Nr. 256 We Lwowie Czwartek dnia 24. Grudnia 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i S wajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 6 centów.**

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki, liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu; Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perési 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

**Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.**

## Minister — lewicy.

**Lwów** 23 grudnia

O dokonać się mającej w łonie gabinetu przedlitawskiego zmianie krążą pogłoski najrozmaitsze. Jako pewnik stoi na razie jedynie wiadomość, że członek niemiecko-liberalnej zjednoczonej lewicy wchodzi w skład gabinetu jako minister bez teki. Nazwisko tego przyszłego doradcy korony, mającego być reprezentantem niedawnej opozycji fakcyjnej w łonie ministerstwa i łącznikiem między nią a rządem, nie jest jeszcze ogłoszone w urzędowej *Wiener Zeitung*. Jeżeli pisma wiedeńskie dobrze są informowane, wówczas — według ich ostatnich doniesień — wybór padł na hrabiego Kuenburga. Wszystkie nazwiska, jakie się dotychczas wyłaniały — także to ostatnie — mają między sobą to wspólnego, że nie są przywiązane do żadnego wybitniejszego polityka i przewódcy zjednoczonej lewicy. To też jest jedyną, a w każdym razie główna charakterystyką przyszłego ministra lewicy bez teki. Odnosi to się także do hrabiego Kuenburga. Należy on do parlamentu zaledwie czas krótki i nie miał jeszcze sposobności niczem się wyszczególnić, coby usprawiedliwiało tak szybki — awans. Hr. Taaffe ma jednak szczególny talent w wyszukiwaniu zer politycznych, które z czasem nabierają znaczenia przez umieszczenie ich za jego nazwiskiem. I hrabia Kuenburg będzie może kiedy doskonałym ministrem bez teki i wybornym reprezentantem zapatrywań politycznych niemiecko-liberalnej zjednoczonej lewicy w radzie korony. Ta strona kwestji wydaje nam się jednak na razie rzeczą podrzędną. Obojętnem dla nas w tej chwili, kto z woli hrabiego Taaffe'go i dra Plenera ma być łącznikiem między rządem a lewicą. Ważniejszym i donioślejszym jest — zdaniem naszem — fakt, że o samem powołaniu przedstawiciela Niemców liberalnych do gabinetu panują wśród opinii publicznej wyobrażenia najdziwaczniejsze i często wręcz sprzeczne. Prasa niemiecko-liberalna — a za nią także pewna część prasy prowincjonalnej, czerpiąca swoje natchnienia polityczne z łam *N. freie Presse* — pragnęłaby powołanie reprezentanta zjednoczonej lewicy przedstawić jako jej zwycięstwo, które zawdzięczyć należy wytrwałości i energji, z jaką broniła swoich zasad i swojego programu. Nam się wydaje, że w takiem przedstawieniu rzeczy dużo wprawdzie chwalby własnej, ale za to mało prawdy. Nie chcemy bynajmniej uszczuplać w niczem poważnego stanowiska, jakie dzisiaj w konstelacji politycznej w Przedlitawji zajmuje zjednoczona niemiecka lewica. Kto jednak nie jest uprzedzonym, ten musi wyznać, że stronnictwo niemiecko-liberalne dzisiejsze swoje stanowisko zawdzięcza w mniejszej części swoim własnym zasługom, w większej zbiegowi okoliczności, na które wpływu nie wywarło i wywrzeć nie mogło.

Potężny wzrost stronnictwa młodoczeskiego i zwycięstwa, odniesione przez nie przy wyborach do sejmu i do rady państwa, nie były przecież w niczem zasługą Niemców liberalnych — a wiadomo chyba wszystkim, którzy to chcą wiedzieć, że te właśnie wypadki u Czechów spowodowały zwrot ku lewicy, dokonany przez hrabiego Taaffego. Uznajemy w zupełności, że lewica niemiecko-liberalna umiarkowaniem swojem ułatwiła prezydentowi ministrów zbliżenie się, ale nie możemy się godzić z tem, aby takiego rodzaju umiarkowanie za zbyt wielką poczytywać zasługę, zwłaszcza, że pobudki tego umiarkowania nie były wolne od egoizmu. Wiedzieli bardzo dobrze przewódcy zjednoczonej lewicy, że tylko na tej drodze czeka ich uznanie, że tylko w ten sposób mogą być przypuszczeni do udziału w władzy — i byli umiarkowani i skromni. *Der Noth gehorchend — nicht dem eigenen Trieb*, stała się niemiecka liberalna zjednoczona lewica, którą ongi z ust monarszych spotkał zarzut fakcyjnej opozycji, tem, czem jest dzisiaj. Jeżeli to jest zasługą, wówczas Niemcy liberalni mogą ją sobie uzurpować ale po za nią nic więcej. Dlatego też powołanie członka lewicy do gabinetu pod temi okolicznościami, pod jakiemi ono się dzisiaj odbywa, przedstawia się nam przynajmniej w innem okolwiek świetle.

Zjednoczona lewica, o ile ją chcemy uważać za dawne wielkie stronnictwo opozycyjne, zwycięstwa nie odnosi, przestaje ona być opozycją i staje się natomiast ministerjalną, ale zwrot ten nie jest jej zwycięstwem i jak nawet *N. fr. Presse* a więc organ z pewnością w tej mierze kompetentny, przyznaje, byłaby ona sobie życzyła, aby ten zwrot i przejście z mniejszości opozycyjnej na łono większości ministerjalnej były się dokonały z większym dla lewicy honorem. O ile zjednoczona lewica tym zwrotem abdykuje z pierwszego swojego stanowiska i o ile ta abdykacja ułatwi utworzenie większości parlamentarnej, której jeszcze nie ma, o tem będziemy jeszcze mieli sposobności pisać.

## Zatarg graniczny o Morskie Oko.

*(Oryginalne sprawozdanie Dz. Pol.).*

**Nowytarg** 16. grudnia.

Termin rozstrzygnięcia sporu o Morskie Oko, sporu toczącego się między Galicją a Węgrami od lat przeszło ośmdziesięciu o blisko 900 morgów przestrzeni, zbliża się z dniem każdym. W Wiedniu prace przygotowawcze są na ukończeniu, Węgrzy zaś są podobno już zupełnie gotowi ze swoim... „materjałem dowodowym“. Co się tyczy Przedlitawji, to dzięki iście mrówczej pracy szefa sekcyjnego w ministerstwie wiedeńskim p. Erba, który jako referent tej sprawy przez kilka miesięcy nieustannie czynił badania historyczne, aby spór ten zawiły wyświetlić, — możemy być spokojni o naszą dobrą sprawę i wygraną. Wspomniany referent doszedł do przekonania, iż nie ma żadnego słusznego powodu, dla któregoby należało przyznać własność spornego terytorjum Węgrom.

Inaczej ma się rzecz u naszych zakarpackich sąsiadów. Utrzymują oni, że granica między naszymi, a ich posiadłościami iść ma korytem rzeki Białki, na co, jak wiadomo, i my się zgadzamy zupełnie. Rozchodzi się jednak o to, skąd Białka wypływa? Węgrzy chcieliby koniecznie, aby rzeka ta wypływała z pod góry „Rysy“ nad Czarnym Stawem i Morskiem Okiem, w ten bowiem, dla nich bardzo wygodny sposób, granica powinnaby rzeczywiście iść środkiem obu tych jezior, oraz potokiem „Rybim“ (u Węgrów potok ten uważany jest za dalszy ciąg Białki) płynącym na północ z Morskiego Oka. Tak więc cała przestrzeń pomiędzy Rysami, Czarnym Stawem, Morskiem Okiem, Żabiem i polskiem Rybiem, przestrzeń licząca około 800 morgów, przypadłaby im w udziale. W tym też celu wyszukali Węgrzy najrozmaitsze i najśmieszniejsze argumenta, mające dowodzić o słuszności ich twierdzenia, że Białka tak a nie inaczej wypływa.

Do wcale innych rezultatów doprowadziły najnowsze badania p. Erba, oraz dawniejsze dochodzenia z lat 1839, 1864 i 1883. Według wyniku tych badań, potok wypływający z pod góry Rysy w Tatrach, a przepływający w dalszym ciągu Czarny Staw i Morskie Oko, ma ustaloną i jedyną nazwę potoku „Rybiego“, i pod żadnym warunkiem za właściwy początek Białki uchodzić nie może. Nazwę Białki przyjmuje dopiero strumień, powstający z połączenia „Białej Wody“ i wspomnianego potoku Rybiego. Nazwa potok „Rybi“ ustaloną jest w nomenklaturze ludu miejscowego, nazwa ta istnieje nawet na mapach węgierskich („Halas Patak“). Także i komisarz Bannölzl w sprawozdaniu swojem z roku 1839 co do rzeki Białki stwierdził, iż takowa dopiero od miejsca połączenia się potoka Rybiego z potokiem, z Węgier płynącym („Biała Woda“) od tego drugiego jako nierównie większego nazwę „Białki“ przybrała i to, jak mu się zdaje od białych kamieni znajdujących się w samym potoku węgierskim (w Białej Wodzie), jakoteż w dalszym jego ciągu od miejsca połączenia się w potokiem Rybim, ale nie znajdujących się w samym potoku „Rybim“ z czego dowodnie wynika, że nie potok Rybi, ale potok „Biała Woda“ jest właściwym początkiem Białki.

O innych, równie błędnych, jak śmiesznych twierdzeniach Węgrów niejednokrotnie już donosiliście, to też nie będę się nad niemi rozwodził. Jest wszelka nadzieja, że te i tym podobne wywody Węgrów nikogo nie przekonają, to też co do nas, możemy spokojnie wyczekiwać końca.

Co się zaś tyczy sporu o własność prywatną parcel, nad Morskiem Okiem położonych, to obie strony, hr. Władysław Zamoyski i ks. Chrystjan Hohenlohe po rozstrzygnięciu sporu o granicę polityczną, odesłane zostaną na drogę sądową, na której swych praw dochodzić będą musiały.

Trudniej będzie jednak zaspokoić górali ze wsi Białki w Galicji, którzy na podstawie prawa, nadanego im jeszcze przez króla Jana Kazimierza w r. 1661, mają wieczyście zagwarantowaną wolność użytkowania z paszy na gruntach, obecnie przez Węgrów zabranych; wolności tej Węgrzy od lat dwóch nie uznają, krzywdząc temsamem ubogą ludność naszą.

W ostatnich czasach zdarzył się też z tego powodu pożałowania godny wypadek, który jednak bez skutku nie pozostał, przypomniał bowiem sferom rządzącym, że czas już największy, aby spór raz na zawsze zakończyć i naszemu uroczemu zakątkowi alpejskiemu spokój przywrócić. Oto jak się rzecz cała przedstawia.

Z końcem maja r. b. wyrobili Węgrzy w spornym lesie nową drogę wzdłuż prawego brzegu Rybiego potoku, na wschodnim brzegu Morskiego Oka wystawili dom mieszkalny, przyczem powycinali stojące im na zawadzie młode świerki, nadto postawili na prawym brzegu potoka Rybiego słupy graniczne z napisami węgierskiemi na znak wzbronienia dostępu na sporne przestrzenie nieuprawnionym — według ich zdania — osobom; wreszcie wywiesili przed nowo zbudowanym domem chorągiew z barwami Węgier — wszystko to stało się wbrew życzeniu władz i wbrew nakazom, które obu stronom naruszania neutralności terytorjum aż do ukończenia sporu, zakazały.

Następnie orzeczeniem tutejszego sądu powiatowego z d. 15 lipca b. r. ks. Hohenlohe i jego pełnomocnik Kegel zostali wezwani, aby pod karą 10.000 zł. wstrzymali się od wszelkich zmian i wykonywania czynności posiadawczych na spornym gruncie; nadto zostali oni wezwani, aby w ciągu dni ośmiu, będącą przedmiotem sporu parcelę l. 2.538 (do gminy Brzegi w Galicji należącą) do stanu pierwotnego przywrócili, mianowicie: drogę, dom i słupy graniczne z tej parceli usunęli — pod rygorem egzekucji. Jak wiadomo, Węgrzy do tego wyroku się nie zastosowali, egzekucja również nie nastąpiła, ale za to osadzili Węgrzy we wspomnianym domu nad Morskiem Okiem zbrojną straż książęcą i żandarmerję węgierską, która aż do ostatnich czasów tam pozostawały i były prawdziwą plagą miejscowej ludności — sprawcami mnóstwa nadużyć, dokonanych z niezwykłą bezczelnością na tej części mieszkańców wsi Białki, która zdawien dawna ma prawo korzystania z pastwisk, na zajętych obecnie przez Węgrów gruntach. Biedni Białczanie znosili wprawdzie cierpliwie te szykany obcych przybłędów, ale też gdy tylko się dowiedzieli, iż zbrojni rycerze nad Morskiem Okiem siedzibę swoją, z powodu nastającej zimy i śnieżnych zawiei przed niedawnym czasem opuścili, cierpliwi dotychczas górale pospieszyli natychmiast na zajęte miejsce i tam dokonali spustoszenia, paląc co im wpadło pod ręce: budynek ks. Hohenlohego, słupy graniczne itd. — wszystko w popiół zmieniono. Szczęściem skończyło się na tem, bez groźniejszych następstw, niebezpieczeństwo pożaru groziło bowiem schroniskom Towarzystwa Tatrzańskiego, w pobliżu się znajdującym i służącym, jak wiadomo, ku wygodzie turystów.

Obecnie Węgrzy czynią starania, aby wykryć sprawców tego wypadku, w tym też celu węgierscy żandarmi plądrowali po wsiach okolicznych, nie wiadomo jednak, z jakiego tytułu i z czyjego zezwolenia, jestto bowiem anomalją, aby podrzędne organa obcego państwa mogły bez przeszkody na naszem terytorjum czynić poszukiwania, zwłaszcza w tak drażliwej sprawie.

*Esb*

## Potrzeba pomnożenia sądów w Galicji.

Na podniesienie dobrobytu krajowego, ożywienie przemysłu i handlu wpływa niepomiernie ułatwienie wymiaru sprawiedliwości, a zatem odpowiedne do zaludnienia, dogodne i przystępne rozłożenie okręgów sądowych, tudzież ich siedzib.

Powodowany temi zasadami Wydział krajowy, od początku swego istnienia śledząc w tym kierunku potrzeby kraju, przedkładał corocznie Sejmowi sprawozdania z wnioskami na udzielenie opinji rządowi, tak o zaprowadzenie nowych Trybunałów I. instancji, jako też sądów powiatowych w różnych miejscowościach kraju. Wnioski Wydziału krajowego zostały przez Sejm przyjęte — wiele z nich rząd uwzględnił, ale mimo to znaczna liczba uchwał sejmowych, sięgających nawet do roku 1873, dotąd oczekuje załatwienia!

I tak: uchwałami z lat 1873, 1875, 1878, 1880, 1882 i 1886, wyraził Sejm rządowi opinję, co do kreowania Trybunałów I. instancji w różnych miastach, z których Czortków ciągle jest pomijanym.

Rząd nie uwzględnił dotąd uchwał sejmowych: z lat 1875, 1878, 1882 i 1888, co do zaprowadzenia nowego sądu powiatowego w Podwołoczyskach; z lat 1877, 1882 i 1887, co do nowego sądu powiatowego w Zakliczynie; z roku 1886 co do nowego sądu powiatowego w Ottynji; z r. 1887 co do nowych sądów powiatowych w Jaworzniu, Bołszowcach i Żabiem; z roku 1888 co do nowego sądu w Jezierzanach i z r. 1889 co do nowego sądu powiatowego w Wielopolu.

Ponieważ potrzeba kreowania trybunału I. instancji w Czortkowie i powyżej wymienionych nowych sądów powiatowych, nie ustała, ale owszem większe zaludnienie i przeprowadzenie nowych dróg komunikacyjnych wymagają rychłego zadośćuczynienia słusznym wymaganiom miejscowej ludności której interesa ekonomiczne potrzebują coraz większych ułatwień, — Wydział krajowy uchwalił przedstawić Sejmowi, iż byłoby na czasie przypomnieć rządowi o realnych potrzebach kraju naszego, który w tym kierunku w stosunku do innych prowincyj państwa jest bardzo zaniedbany i pokrzywdzony.

Wydział krajowy postanowił tedy przedstawić Sejmowi wniosek, wezwania rządu, ażeby tenże w myśl uchwał sejmowych powziętych w czasie od 1874 do 1889, zechciał dla zapewnienia należytego wymiaru sprawiedliwości w kraju naszym, jak najrychlej ustanowić Trybunał I. instancji z siedzibą w mieście Czortkowie, tudzież sądy powiatowe: w Podwołoczyskach, Żabiem, Jaworzniu, Jezierzanach, Zakliczynie, Ottynji, Bołszowcach, i Wielopolu. — a to *successive* w porządku wyżej wymienionym.

## Kredyty budowlane.

Uchwałą z dnia 18. listopada 1892 upoważnił Sejm Wydział krajowy do postawienia budynku dla państwowej zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach górnych, kosztem najwyżej 35.000 zł. i przyznał na ten cel na rok 1891 kredyt w sumie 10.000 zł., jako pierwszą ratę. Kredyt ten wszakże nie mógł być w tym roku zużytym z powodu, iż zaszła zmiana w wyborze miejsca pod budowę, skutkiem czego pierwotny plan musiał być całkowicie zmieniony, tak, iż szkice planów dopiero z końcem bieżącego miesiąca będą mogły być ministerstwu oświaty przedłożone.

Również nie mógł być w ciągu roku budżetowego 1891 zużytym kredyt 65.000 zł, uchwalony przez Sejm w roku zeszłym na budowę i wewnętrzne urządzenie pawilonu chirurgicznego w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, a to z powodu, iż co do wyboru miejsca pod budowę zaszły ze strony rządu trudności, które dopiero w bieżącym miesiącu zostały rozwiązane.

Także sprawa budowy internatu w Dublanach, wymagająca licznych studjów i narad wstępnych, nie dojrzała jeszcze była do tego stopnia.



70)

# W PODEJRZENIU.

POWIEŚĆ

M. E. BRADDON'A.

(Ciąg dalszy.)

— Bóg był łaskaw na mnie, droga ciotko, ale miałam i ja wiele zmartwień. Czy mogłabyś mi, ciotko, opowiedzieć co o ostatnich latach mego biednego ojca?

— Nie wiele. Od czasu do czasu odwidzał on mię wraz z twoją matką. Była to istota o prawdziwie słodkiem usposobieniu. Z postaci i twarzy jesteś do niej bardzo podobna. Stosunek nasz wzajemny był bardzo dobry, nie była ona bynajmniej dumną i chętnie przyjmowała odemnie rady.

— Czy mój ojciec w owym czasie posiadał wielu przyjaciół i znajomych? — zapytała Laura.

— Przyjaciół? Ależ moja kochana, on był przecie biednym!

— Nie wiesz, ciotko, czy nie miał bodaj jednego szczególnego przyjaciela? Wszak nie mógł sam zupełnie stać na świecie! Przypominam sobie, że w Chiswick odwidzał nas często pewien pan, ale dziś już nie wiem, kto to był, a pragnęłabym bardzo czegoś bliższego dowiedzieć się o tym człowieku.

— Zdaje mi się, że wiem, o kim mówisz. Matka twoja wspominała o nim często. Ale może mój pamiętnik będzie mógł udzielić o nim bliższych wiadomości, aniżeli ja sama. Od śmierci mego męża, t. j. od lat dwudziestu trzech wszystko, co mi się zdarzyło dnia każdego, zapisywałam starannie. Dla obcego ta książka nie przedstawia żadnego interesu i jestem pewna, że nikt po mej śmierci nie pokusi się jej wydać. Dla mnie jednak stanowi to wielką przyjemność, jeżeli od czasu do czasu przerzucę kartki mego pamiętnika i przypomnę sobie dnie, dawno minione. Proszę cię, Lauro, weź kluczyk i otwórz prawe drzwi tej szafy.

Laura była posłuszną. W szafie ujrzała trzy przedziałki a na najwyższej z nich 23 tomików, oprawnych w skórę. Były to pamiętniki starej damy.

— Poczekaj — rzekła ta ostatnia. — Ojciec twój umarł w zimie r. 1856, a więc podaj mi tom z r. 56.

Laura podała książkę ciotce, która z głębokiem westchnieniem ją otworzyła.

— Dziwna rzecz — odezwała się staruszka — jak ja pięknie wtedy pisałam! Od tego czasu pismo moje zmieniło się bardzo. Popatrz no, musi tutaj być coś i o twojej matce. „2 lipca. Modlitwa. Przy śniadaniu czytałam w *Times*ie artykuł o podatkach bezpośrednich i uczułam, że moje wiadomości rozszerzyły się nieco. Mówiłam z kucharzem i zadysponowałam na śniadanie kotlet, a na obiad łososia i kurczęta. W pięć minut kazałam znowu przywołać kucharza i zamówiłam pstrągi zamiast łososia, którego jadłam nie dalej, jak przedwczoraj.“ Dziwna rzecz! Nie mogę jakoś znaleść nazwiska twej matki. Ale musi ono znajdować się gdzieś na dalszych kartkach. O jest właśnie. Posłuchaj tedy kilku słów o twej matce. Spisałam je tego samego dnia, kiedy z nią rozmawiałam. Widzisz, jaka to pożyteczna rzecz pamiętniki. A jednak jest wielu ludzi, którzy naśmiewają się z samotnie żyjących starych kobiet, spisujących swe pamiętniki.

— O, ja jestem ci bardzo wdzięczną, ciotko — rzekła Laura.

— „Stefan przyprowadził swą żonę do mnie na śniadanie, jak to przedtem było między nami ułożone — czytała pani w czarnej sukni — Biedna kobieta rzadko tylko ma sposobność zjeść dobry objad. Politowania godne to stworzenie wygląda bardzo blado, a kłopoty i zmartwienia pozostawiły na niej swe ślady. Jadła nie wiele. Po objedzie udał się Stefan do City, gdzie — jak utrzymywał — miał się z kimś rozmówić. Żona jego została tymczasem u mnie. Rozmawiałyśmy ze sobą długo — ostatecznie rozmowa zeszła na jej domowe kłopoty. Tego kapitana Desmond nazywa ona złym duchem swego męża. Nie jest to bynajmniej stary Stefana przyjaciel, poznali się dopiero w Bolonji i od tego czasu nie rozłączają się prawie ze sobą. Biedna Laura powiada, że ten Desmond jest szulerem i pijakiem, że jemu należy przypisać upadek Stefana. Gdyśmy przyjechali do Bolonji — opowiadała mi ze łzami w oczach — byliśmy wprawdzie ubodzy, ale mogliśmy jeszcze żyć przyzwoicie. W pierwszym roku byliśmy bardzo szczęśliwi, ale od dnia, w którym mój mąż poznał się z owym Desmond, szło nam co raz gorzej. W Stefanie obudziła się znowu dawna jego namiętność do gry w bilard i w karty i począł wracać późno do domu. Dawniej lubił swe domowe ognisko, prowadził żywot spokojny zaciszny, a mała nasza Laura i dziecinny jej szczebiot napełniały go najwyższą radością — teraz, wszedłszy stosunek z kapitanem Desmond, rzadko już tylko przepędzał wieczór w domu. Wiem, że to źle, nienawidzić ludzi — kończyło biedne stworzenie — ale nie mogę się przezwyciężyć do tego stopnia, aby tego człowieka nie nienawidzić“.

— Biedna moja matka — westchnęła Laura, wzruszona do głębi tym smutnym obrazem domowego pożycia swych rodziców.

— „Zapytałam jej, kim był właściwie ten kapitan Desmond? Nie umiała mi nic powiedzieć, jak tylko to, że był już na pensji i mieszkał w Bolonji w owym czasie, gdy Stefan zawarł z nim bliższą znajomość. Długi czas przedtem żył za granicą i był zupełnie sam, jakkolwiek lubił się chełpić stosunkami z rozmaitemi znakomitemi osobistościami. Zdaniem Laury, był to zwyczajny awanturnik. Schlebia mojemu mężowi — mówiła — i usiłuje także za pomocą pochlebstw wkraść się w moje zaufanie. Bardzo często przyjeżdża do Chiswick, a skoro tylko tam przybędzie, zaraz zabiera mego męża ze sobą do Londynu i nie widzę już po tem Stefana aż na drugi dzień, a często dopiero po dwu, albo trzech dniach. W takich wypadkach zamieszkuje on u kapitana Desmond przy ulicy św. Marcina l. 4.“

— Ciotko — zawołała Laura, ożywiając się nagle — pozwól mi zapisać ten adres, może on mi być bardzo potrzebnym!

Zanotowała adres na małej ćwiartce papieru.

— Moja kochana, co ciebie może tak bardzo obchodzić ten kapitan Desmond? — rzekła stara dama. — Jakkolwiek w przeszłości sprowadził on na twego biednego ojca wiele nieszczęść, to jednak wszystko dawno już przeminęło i nie da się odmienić.

— Tak, ciotko, ale dopóki ten człowiek pozostaje przy życiu, zawsze będzie sprowadzał nieszczęścia, od małych występków będzie przechodził do coraz większych zbrodni. Ale, proszę, czytaj dalej. Nie możesz sobie ciotko wyobrazić, jak nieocenione są dla mnie te wiadomości!

— Uważałam zawsze za rzecz nader pożyteczną prowadzenie pamiętnika, moja kochana, to też nie dziwi mię wcale, że zwykłe te i tak proste dzieje mają przecież nieocenioną wartość — rzekła staruszka z uczuciem zadowolonej próżności. — Cóżby się to stało z historji powszechnej, gdyby tak niezawiśli ludzie nie spisywali swoich pamiętników? Ale zdaje mi się, że nie znajdziemy tu już niczego o kapitanie Desmond. Matka twoja mówi tu jeszcze o swojem zdrowiu, czuje się ona bardzo słabą i obawia się, że jej życie nie potrwa już długo, a cóż wówczas będzie z biedną, maleńką Laurą!

— Czy ty, ciotko udawałaś się kiedy do Chiswick? — zapytała Laura.

— Dopiero po śmierci twego nieszczęśliwego ojca.

— Czy kapitan Desmond był tam również?

— Nie, ale, jak mi opowiadała właścicielka domu, był przy twoim ojcu aż do ostatniej jego godziny, pomagając w pielęgnowaniu chorego.

— Dziękuję ci ciotko z całego serca za udzielone mi łaskawie objaśnienia! Za kilka dni, jeżeli pozwolisz, odwidzę cię znowu.

— Ależ z całą przyjemnością, moje dziecię, a przyprowadź ze sobą także twego męża. Chciałabym go poznać.

— Przyjdę niezawodnie, ciotko. W Londynie bawimy w bardzo ważnej sprawie, która jednak, jak się spodziewam, skończy się niedługo, a wtedy opowiem ci wszystko.

— A więc zrób tak, jak mówisz, moja kochana, odwidziny twoje, raz jeszcze powtarzam, sprawią mi wielką przyjemność. Przypominasz sobie zapewnie, że po śmierci twej matki przepędziłaś u mnie cały tydzień? Musiało ci się tutaj podobać, nieprawdaż? Dom mój w porównaniu z owym małym domkiem w Chiswick musiał ci się wydawać rajem, bo jako dziecko, w tych szerokich pokojach bawić się mogłaś wybornie.

Uwaga ta starej damy wywołała uśmiech na ustach Laury — przypomniała sobie owe dnie bez końca, te puste, ponure pokoje, które ją takim przestrachem napełniały. Ładny to był raj!

— Przypominam sobie, że byłaś, ciotko, bardzo na mnie łaskawą, ale ja byłam wówczas jeszcze bardzo małą i lękliwą.

— Prawda, nie chciałaś nigdy iść do łóżka, gdy było ciemno. Jest to dowodem, że kierunek twego wychowania był nader nierozsądny. Matka twoja, jak to już powiedziałam, była istotą anielską, ale brak jej było siły charakteru.

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

aby już w ciągu roku bieżącego zająć się mógł Wydział krajowy przygotowaniem materjału budowlanego. Wskutek tego nie będzie mógł Wydział krajowy zużytkować w r. b. przeznaczonego przez Sejm na ten cel kredytu w sumie 10.000 zł.

Z uwagi, że wszystkie kredyty, jeśli po dzień 31. marca 1892 r. nie będą zużytkowane, straciłyby dla Wydziału krajowego moc obowiązującą i nie mogłyby już wcale być użyte;

z uwagi dalej, że skutkiem tego musianoby celem wykonania tych budowli, kredyta powyższe wstawić do budżetu roku 1892, a tem samem niedobór tego budżetu znacznie podnieść, a wraz z nim i cyfrę finansowej operacji, na r. 1892 zamierzonej — Wydział krajowy uchwalił odnieść się do Sejmu z wnioskiem przedłużenia powyższych trzech kredytów po koniec roku budżetowego 1892.

## Nasze sądownictwo.

II W dalszym ciągu wykazywał poseł brodzki, że gorzej jeszcze się ma rzecz z sądami powiatowemi W całej Austrji procent odwołań się zmniejsza w Galicji się zwiększa, co oddziaływa fatalnie na jakość orzeczeń sądów wyższych. Sędziowie są wprost niemożliwie obarczeni. Ciekawe także były ustępy dotyczące wieku sędziów: w drażliwej tej kwestji, (którą mówiąc nawiasem podniósł przedewszystkiem dr. W. Lewicki w Kole polskiem) wypowiedział dr. Byk następujące uwagi: Z wiekiem wzmaga się wprawdzie doświadczenie, ale jest granica, po za którą tylko jednostki zachowują świeży umysł. Nie ulega kwestji, że w wieku 70 lat następuje z reguły pewne umysłowe skostnienie, pedanterja nawyknienia brak zrozumienia nowej chwili. Mowca znał osobiście pewnego sędziego, który dopiero przed dwoma laty wystąpił ze służby czynnej, a który sam przyznawał, że żył w niezgodzie z nowemi ustawami. Ku ogólnej wesołości dowiedziała się izba, że urzędnik ów „nowemi“ nazywał wszystkie ustawy, które wyszły po r. 1848. Byłoby więc pożądanem ustanowić r. 70 życia jako granicę służby czynnej — a w tym kierunku rząd liczyć może na zupełne poparcie Koła.

Wracając do sądów powiatowych zaznaczył, że złego stanu nie naprawi sama rezolucja, domagająca się dla sędziów powiatowych VII. rangi, jakkolwiek jest ona bardzo odpowiednią. Trzeba gruntowniejszych reform. Mylne jest twierdzenie ministra sprawiedliwości, że sprawa auskultantów stoi w Galicji lepiej, jak w innych prowincjach. Jeżeli kwestję tak sformułujemy, że spytamy, jaka jest łączna ilość auskultantów i adjunktów w tym, lub owym okręgu wyższego sądu“ — to odpowiedź wykaże właściwą sytuację Galicji. Statystycznie wykazać można, że mimo policzenia auskultantów do urzędników konceptowych jest ich u nas mniej, niż w innych prowincjach, a natomiast na jednego urzędnika przypada największa ilość ekshibitów. Być może, że mamy nieco więcej płatnych auskultantów, ale za to o wiele, bardzo wiele mniej adjunktów. Darma lub półdarma praca djabła warta; sumienny pracodawca liczy się w własnym interesie z tą zasadą — o ileż więcej liczyć się winno państwo. Wspomniał minister, że auskultanci mogą czekać na reformę procedury, gdyż wówczas zatrudniać ich będzie można, jako protokolantów — ale słowa „Wir können warten“ dobre są w ustach męża stanu, lub urzędników II. rangi — ale nie dla auskultantów.

Reformy w tym kierunku są niezbędne; od ostatniej regulacji w roku 1873 w klasie społecznej, do której należą urzędnicy, nastąpił przewrot. Wymogi stanu i koszta życia ogromnie się zwiększyły. Minęły te czasy, gdy Marja Teresa mogła powiedzieć, że przyzwala auskultantom 25 zł. płacy, ażeby odpowiednio do stanu żyć i wierzchowca trzymać mogli!

Wskazując zaś specjalnie na pogorszenie się stosunków życiowych w Galicji a zwłaszcza we Lwowie, Krakowie, Przemyślu i większych miastach, polecił mowca gorąco tę sprawę rządowi.

Mowa ta przyjęta została przez izbę życzliwie: oby ta życzliwość dla słów mowcy zmieniła się w czynną życzliwość dla urzędników, których polepszenie bytu stało się koniecznością.

## Korespondencje.

**Warszawa 19. grudnia.**

(Ugoda „polsko-ruska“ — moskiewscy polityczy i Warsz. Dniewn — Nieprawdziwe wyjaśnienie pism zagranicznych, co do powołania jenerał-gubernatorów do Petersburga. — Dobroczynna działalność hr. Tołstoja i rząd rosyjski — obawy z tego powodu. — Kilka słów o jubileuszu Józefa Keniga.)

Jest u nas teraz na porządku dziennym wśród polityków moskiewskich rozprawianie o tak nazwanej ugodzie polsko-ruskiej, której ton nadaje tutejszy *Warsz. Dniewn.* Redaktor tego miłego organu, p. Kułakowski, ze szczególną troskliwością zajmuje się tą sprawą i chociaż [illegible]kuje same kłamstwa, z nich jednak możemy się poinformować o prawdziwym stanie rzeczy, bo doszliśmy do takiej wprawy poznawania, co jest kłamstwem, a co prawdą że nas żadne sztuczne argumenta nie wyprowadzą w pole. Doszło do tego, że gdy w takim *Warsz. Dniewn* nazwane jest co czarnem, wiemy z pewnością, że to białe. Najzabawniejszem jest z tego wszystkiego to, że tutejsi politycy moskiewscy z p. Kułakowskim na czele, zupełnie nie proszeni, biorą w obronę to[...] stronnictwo w poznańskiem, które nie jest zadowolone z nominacji księdza Stablewskiego na arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego — w rzeczywistości zaś sprawa przedstawia się w ten sposób, że nasi [...]decznie[j]si byliby zadowoleni, żeby arcybiskupem mianowano Niemca. Przypominamy sobie dobrze, iż gdy rząd pruski przedtem zamianował arcybiskupem poznańsko-gnieźnieńskiem nieboszczyka księdza Dindera, żadne pismo rosyjskie nie pisnęło o tem ani słowa na naszą obronę — przeciwnie, chwalili Bismarka, że skutecznie walczy przeciwko „intrydze polskiej.“ My tam co prawda nie żywimy szczególnego nabożeństwa do Niemców, a przedewszystkiem też do Prusaków, ale czując na swojej skórze łapy moskiewskie i znosząc poprostu łotrostwa czynowników, przyszliśmy do tego przekonania, że od moskali, a właściwie od rządu moskiewskiego, wtedy tylko możemy się spodziewać pewnych ulg, jeśli zewnętrzne okoliczności zmuszą go do tego, bo uczciwsze stronnictwo w Rosji które nie chce naszej zguby i pragnie rzetelnej zgody, nie ma dzisiaj żadnego głosu, jest zahukane samo siedzi cicho, kryjąc się po kątach, a do cara nie ma żadnego przystępu.

Jakkolwiek niektóre dzienniki zagraniczne, a w pierwszym rzędzie wiedeńskie objaśniły, że powołanie czterech jenerał-gubernatorów do Petersburga miało na celu porozumienie się, co do budżetu państwowego, to takie objaśnienie polega na zupełnej nieznajomości stosunków rządu państwowego w Rosji. Rząd rosyjski o sprawach budżetowych nigdy się z jenerał-gubernatorami nie porozumiewa, ani ich o radę w tych kwestjach nie pyta, bo w rzeczach państwowego gospodarstwa nie mają oni żadnego głosu. Powołanie jenerał gubernatorów do Petersburga wywołane zostało potrzebą bliższego porozumienia się w kwestjach czysto militarnej natury, a głównie co do ruchu i dyslokacji wojsk w prowincjach nadgranicznych, nie ulega bowiem wątpliwości, że rząd rosyjski, zagrożony wzrastającym ruchem ludności w prowincjach, ogłodzonych nieurodzajem, może się znaleść w położeniu takiem, że tylko wojna zewnętrzna wybawi go z krytycznej sytuacji. Ruch ten przybiera wszelkie cechy rewolucyjne, a skoro przeszło trzydzieści miljonów ludzi woła chleba, a tego chleba nie ma skąd brać, to istotnie trzeba myśleć, co będzie dalej, bo zwykłe środki jałmużniczego ratunku niewiele tu pomogą, zwłaszcza, że pewna część rosyjskiej inteligencji chce skorzystać z tego ruchu, wyzyskać go i wymódz od rządu pewne swobody polityczne, od przyznania których tak car, jak i najbliższe jego otoczenie, bronią się zapamiętale wszystkiemi siłami. Opowiadają tu np., że znany filantrop rosyjski i ekscentryk hr. Tołstoj, zaniepokoił dworskie sfery w Petersburgu swoją dobroczynną działalnością, którą rozwinął podług swego filozoficznego i społecznego systematu, na szeroką skalę. Hrabia Tołstoj nietylko poświęca na ten cel swoje własne pieniądze, a jest bogaty, lecz do rąk jego płyną obfite składki z całej Rosji. Rząd zaniepokoił się tą popularnością Tołstoja i spodziewają się, że będzie mu stawiał przeszkody, a jak natrafi na opór, to go „administratiwnym porjadkom“ wywiezie gdzieś na mieszkanie do syberyjskich gubernij. Hrabia Tołstoj unika, o ile tylko może, wszelkiej styczności z rządem, nie mówi o nim i w rozprawy polityczne z nikim się nie wdaje, ale w tem, co robi, widać wszędzie krytykę postępowania najwyższych moskiewskich dygnitarzy i kierowników państwowych. To długo trwać nie może, bo popularność Tołstoja za szybko rośnie i szerokie masy zaczynają go uważać za jakiegoś apostoła i obrońcę biednego ludu, z którym żyje blisko, styka się z nim codziennie i rzeczywiście ratuje go. Szczególniej też duchowieństwo prawosławne, podjudza sfery rządowe przeciw Tołstojowi i prędzej czy później, dopnie swego celu.

Wypadkiem dnia u nas, jest pięćdziesięcioletni jubileusz dziennikarski Józef Keniga. Niezwykła to postać, a jakkolwiek błyskotliwych chwil w jego życiu nie ma, może on służyć za wzór wytrwałości i krzepkiego ducha, w najcięższych chwilach naszego żywota narodowego. Długoletni redaktor sto kilkadziesiąt lat istniejącej *Gazety Warszawskiej*, uczeń znakomitego dziennikarza śp. Lesznowskiego, wytrwał Józef Kenig przez lat pięćdziesiąt w pracy, jednakowych zasadach i nigdy się swoim i narodowym ideałom nie sprzeniewierzył. Głęboki znawca sztuki scenicznej, nie hołdował nigdy poziomym instynktom literackim, któremi się w ostatnich czasach odznaczała dramatyczna literatura francuska. W polityce, o ile mu cenzura tutejsza pozwalała, był zawsze jasnym i w ocenieniu spraw, będących daleko od naszego społeczeństwa, umiał odszukać niejeden rys, rzucający światło na ogólno ludzkie interesa, w których widział i nasze cele. Dziś Józef Kenig, z powodu pewnych nieporozumień, wynikłych w ostatnich czasach pomiędzy nim, a wspólwcami *Gazety Warszawskiej* przeszedł do redakcji tutejszego *Słowa*, ale zasad i poglądów swoich nie zmienił ani na jotę. Dźwiga on już siedm krzyżyków, ale jest czerstwy, energiczny i pomimo ciosów w rodzinie, jak strata żony (z domu Palińskiej, artystki dramatycznej), nie poddaje się troskom i przeciwnościom codziennego życia. Niemałą też otuchą dla sędziwego dziennikarza będą niezawodnie te powszechne oznaki czci, uznania i uwielbienia, jakie z wszystkich stron, w dobę swego pięćdziesięcioletniego jubileuszu odbiera, do czego i ja, skromny korespondent, całem sercem się przyłączam.

## KRONIKA.

**Numer gwiazdkowy** Ilustrowany dodatek literacki do *Dziennika polskiego* wydany pod redakcją Stanisława Pepłowskiego, opuści prasy drukarskie w piątek, dnia 25. bm. rano i równocześnie będzie doręczony odbiorcom naszym na prowincji. W numerze tym mieszczą się utwory: Adina W. Bełzy, K. Brzozowskiego, W. hr. Dzieduszyckiego, L. G. Dziubińskiego, Jossego, Kiczmana, B. Komorowskiego, B. Laskownickiego A. Milskiego, S. Niewiadomskiego, Ostaszewskiego-Barańskiego, Pepłowskiego, Polińskiego, Rossowskiego, ks. Siemieńskiego, A. Urbańskiego i Alberta Wilczyńskiego.

Zarządziwszy ścisłą kontrolę w ekspedycji tego wydawnictwa, upraszamy pp. prenumeratorów, by z ewentualnemi reklamacjami zwracali się w pierwszym rzędzie do odnośnego urzędu pocztowego.

**W świąt przededniu,** jakże zmienił lwowski rynek fizjognomję! Ma, naprawdę, na czem spocząć wytężony wzrok łakomie. Oto budy i namioty tworzą obóz, jak na wojnie; lecz bez strachu o proch, kule, możesz przy nich przejść spokojnie. Nie przerazi cię z ich głębi armat huk, chrzęst broni dziki; w owych budach i namiotach zgromadzono li pierniki. Obok znowu, przed strażnicą — gdy cię tam zawiodą stopki, rozwieszone na barjerze w całej masie ujrzysz topki. Artystyczny gust je zdobi w wszystkie razem [barwy] tęczy; śliczne, cudne — tylko blask ich może troch[ę] [...] męczy.

W [świąt] przededniu, jakże zmienił swe oblicze lwowski ryn[ek] [...] ile na nim zieloności — jak obfity las choinek! a [wśr]ód gaju zielonego, stawek mały urządzono; nieza[wodn]ie go odwidzisz wszelka gospodarna żono. Staw[ek] [m]ały — kadź go mieści, ale rybny bez ochyby, bo w [tej] kadzi, moja pani, są na sprzedaż różne ryby. Spiesz [...] Strach mnie o nie zbiera, czy nie widzisz — do [...] — jak z nad studni swym widelcem sięga ku [...] dłoń Neptuna? Bożku, wstrzymaj te zapędy i apetyt [...] mierz niemy; nie dla ciebie one rybki, pozwól: my je [sa]mi zjemy!

Mundurki dla kolonistek wakacyjnych były pomysłem i h[ojnym] za[...] serduszek, jeśli wolno tak wyrazić się o pięknym czynie, przedsięwziętym właśnie — nie dla popisu.

**Wiadomości osobiste.** P. Kazimierz Pochwalski, artysta-malarz, znakomity portrecista, przenieść się ma, według doniesień dzienników, na stały pobyt do Wiednia, gdzie otworzy pracownię. — Nagrodę konkursową w kwocie 200 rs., ogłoszoną przez redakcję *Gazety lekarskiej* w r. 1885, dla uczczenia jubileuszu Hoyera, otrzymał p. Karol Zaleski za pracę „Naczynia krwionośne kręgosłupa.“

**Nekrologja.** Wacław Józef Chołoniewski de Myszka herbu Korczak, kapitan obrony krajowej, w nieczynnej służbie i emeryt. oficjał poczt i telegr., lat 61, zmarł d. 21. bm. w Kołomyi. — We Lwowie zmarli: Ernestyna Herbert, wdowa po śp. Fryderyku Herbercie, dyrektorze magistratu lwowskiego, w 67 r. życia i Jan Jarosiewicz, w 78 r. życia.

**Kalendarz.** Czwartek (24.): Adama i Ewy. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 57, zachód o godzinie 4. minut 4.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

**Stopień lekarzy weterynarji** otrzymali w tut. instytucie weterynaryjnym na d. 21. grudnia pp. Tanchim Hammermann, rodem ze Stanisławowa i Andrzej Miziura, rodem ze Swiątnik.

**Pięknej uroczystości** świadkami byliśmy onegdaj. Uczennice znanego zakładu wychowawczego p. Wiktorji Niedziałkowskiej święciły uroczystym obchodem dzień imienin swej przełożonej. Podniosły nastrój i owo serdeczne ciepło, jakie tylko w życzliwej opiece z jednej strony, a uległem przywiązaniu z drugiej — może mieć swe źródło, wyzierały z każdego słowa dwóch gratulantek, reprezentujących klasy niższe i wyższe.

Wspaniały bukiet i album z oryginalnemi pracami b. uczennic p. Niedziałkowskiej, a obecnie członków własnego „Kółka“, były niezawodnie miłym dowodem pamięci i uznania, przyćmione jednak zostały darem innym, który świadczy zarówno o szlachetnych popędach pensjonarskich serduszek, jak o zrozumieniu intencyj przełożonej.

Ofiarowały jej mianowicie pensjonarki 60 mundurków, uszytych własnoręcznie z krajowego materjału — do rozdzielenia pomiędzy kolonistki morszyńskie, zawdzięczające — jak wiadomo — niemal wszystko inicjatywie i energji p. Niedziałkowskiej.

Wzruszająca była to istotnie chwila, gdy wniesiono owe stosy sukienek, dar siostrzany dla biednych dziewczątek, co latem w lasach morszyńskich, dzięki dobroczynności publicznej, krzepią swe wątłe organizmy, nadwerężone nieraz głodem, a zawsze niedostatkiem.

Nadto urządziły pensjonarki rodzaj popisu. Rozpoczął on się serenadą Moszkowskiego, odśpiewaną przez chór, poczem nastąpiła komedyjka 1-aktowa francuska „*Cigale et la fourmie*“. Madame Lamiralle, mimo twarzyczki, zdradzającej podlotka, imponowała powagą i dystynkcją prawdziwej damy; energiczna Margot werwą swą komiczną wywoływała co chwila wybuchy wesołości w audytorjum; malutka Lolotte z całą dziecięcą figlarnością stanęła „na wysokości zadania“, a trzy inne jeszcze amatorki zdobyły zupełne uznanie dla swej poprawnej dykcji i swobodnej gry.

Deklamacja („Dziedzictwo Henryka“ Gabrjeli), wygłoszona w sposób, świadczący chlubnie zarówno o zrozumieniu utworu, jak o umiejętnem ilustrowaniu myśli za pomocą modulacyi głosu, przyjęta została hucznemi oklaskami, równie jak produkcja wokalna, zamykająca wieczór.

Z popisu, przedsięwziętego przez pensjonarki samoistnie, dla sprawienia niespodzianki swej przełożonej, wywiązały się młodziuchne amatorki ku zupełnemu zadowoleniu całego audytorjum, złożonego z kolleżanek, personalu nauczycielskiego i rodziców.

**Wskutek uchwały rady miejskiej** z d. 17. bm. polecającej magistratowi przedłożenie wniosków co do ewentualnego zaprowadzenia elektrycznego tramwaju we Lwowie, uchwalił magistrat wysłać zaraz po świętach dyrektora budownictwa miejskiego, Hochbergera i profesora przy tutejszej politechnice Dzieślewskiego do Wiednia i Niemiec, dla zebrania potrzebnych dat co do kosztów budowy i urządzenia, a następnie co do kosztów ruchu tramwaju elektrycznego — tak dalece, że w krótkim czasie rada miejska będzie miała pogląd co do wyboru pomiędzy tramwajem konnym, a elektrycznym.

**Dar papieski.** Ksiądz metropolita Sembratowicz otrzymał temi dniami od Ojca św. cenny dar, mianowicie relikwiarz wartości przeszło 1000 zł. z cząstką drzewa z krzyża Chrystusowego. Relikwiarz jest cały ze srebra, przeszło trzy ćwierci metra wysoki, waży 13 kilo i jest artystycznie wyrobiony.

**Ogłoszenie konkursu.** W celu nadania trzech posagów po 286 (dwieście ośmdziesiąt sześć) zł. w a. z fundacji posagowej ś. p. Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich, dla biednych moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, ogłasza Wydział krajowy konkurs.

Posagi te przeznaczone są dla dziewcząt wyznania katolickiego, które ukończyły siedmnasty rok życia, dziestego czwartego roku życia nie przekroczyły. Wiek obliczony zostanie wedle daty losowania (7. kwietnia przyszłego roku). Obrządek nie będzie stanowić różnicy.

Pierwszeństwo będą miały sieroty bez ojca i matki, w braku zaś takich sieroty bez ojca lub matki, mające liczne rodzeństwo.

Rozdawnictwo posagów nastąpi w drodze losowania, które odbędzie się w rocznicę śmierci fundatora ś. p. Maksymiljana Siemianowskiego, to jest w dniu 7. kwietnia przyszłego roku w Wydziale krajowym w obecności delegata namiestnictwa, bez współudziału kandydatek.

Po dokonaniu losowania zostaną posagi ulokowane na książeczki wkładkowe galicyjskiej kasy oszczędności, na imię właścicielek opiewające i złożone do depozytu odnośnego sądu opiekuńczego.

Osoby, które raz zostały z tej fundacji wyposażone, nie mogą się po raz wtóry o posag ubiegać. Dziewczęta, które chcą się ubiegać o posag z niniejszej fundacji, mają wnieść swe prośby do Wydziału krajowego, jako władzy rozstrzygającej, o dopuszczenie do losowania, najdalej do dnia 29. lutego przyszłego roku i załączyć do nich: 1. metrykę chrztu; 2. świadectwo moralności; 3. świadectwo ubóstwa, stwierdzające oraz wyraźnie, że rodzice petentki zmarli, a względnie, że przy życiu pozostają i podające dokładnie ilość rodzeństwa petentki; 4. dowody, iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z galicyjskich gmin miejskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa.

Podania, wniesione po terminie, albo też niezaopatrzone w wymagane dokumenty zostaną odrzucone.

**Zmiany w sądownictwie.** Z Wiednia piszą do *Nowej Reformy*, iż w miejsce p. Aleksandra Tchórznickiego, zamianowanego wiceprezydentem sądu wyższego we Lwowie, ma zostać radcą sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości i referentem dla spraw osobistych sądów galicyjskich p. Józef Zawadzki, radca sądu krajowego we Lwowie, który był już czynnym w ministerstwie przy boku ś. p. barona Kannego. Wiceprezydentem apelacji krakowskiej w miejsce p. Feliksa Madejewskiego, który przechodzi w stały stan spoczynku, zostanie p. Leon Budzynowski, radca dworu, przy sądzie najwyższym, a jego miejsce zajmie p. Ludwik Mutz, radca sądu wyższego we Lwowie, którego znów ma zastąpić p Jan Girtler de Kleeborn, prokurator lwowski, przydzielony do prokuratorji generalnej we Wiedniu. Prokuratorem we Lwowie zostanie p. Władysław Seredowski, dotychczasowy prokurator *extra statum*. Do prokuratorji generalnej przy trybunale kasacyjnym ma być przydzielonym p. Jan Łoziński, radca sądu krajowego w Krakowie, który dłuższy czas pracował w sekretarjacie sądu najwyższego. W miejsce p. Jana Łozińskiego na czas potrzeby będzie zamianowany radca *extra statum* przy sądzie kraj. krakowskim.

**Awans na kolei Karola Ludwika.** (Dok.) Na asystenta I. klasy z płacą 800 zł. Glück Henryk.

Na asystentów II. klasy z płacą 700 zł. Teisseyre Juljusz, Rekucki Józef, Kucharski Władysław, Szczudłowski Wincenty, Krzysztofowicz Jan, Dobrowolski Kazimierz Lewiński Klemens, Przylibski Stanisław, Zucker Maurycy, Meliński Salamon, Michałka Jan, Pikor Ludwik, Tott Adolf, Rogowski Józef, Warzecha Wincenty, Kullik Józef, Otto Juljan, Wegscheider Fryderyk, Pośko Tomasz, Rosenberg Maurycy, Wątrobski Leon.

Na asystentów III. klasy z płacą 600 zł. Statkiewicz Wilhelm, Mokrzycki Andrzej, Fangor Zygmunt, Löwber Adolf.

Na kancelistę I. klasy z płacą 1000 zł. Ciechański Juljan.

Na kancelistów II. klasy z płacą 900 zł. Nowotny Teodor, Góra Józef, Arzt Bronisław, Angermayer Fryderyk, Nack Wilhelm, Karamann Józef.

Na kancelistów III. klasy z płacą 800 zł. Grörer Teodor, Kretschmer Franciszek, Wagner Henryk, Stroński Alfred, Batheld Andrzej, Słatyński Antoni, Jakiewicz Jan, Golch Eugenjusz, Stroka Ignacy, Blumenfeld Jakób, Horn Antoni, Dubsky Ludwik, Szálfy Mikołaj, Filaczyński Józef, Trzaskowski Ignacy, Leszczyński Konstanty.

Na kancelistów IV. klasy z płacą 700 zł. Jagusiński Bronisław, Ellinger Franciszek Kvánduk Michał.

Na kancelistę V. klasy z płacą 600 zł. Kruczkowski Karol.

Równocześnie złożono w ministerstwie handlu projekt względem awansu służby kolejowej, którego zatwierdzenia spodziewać się też można w jak najkrótszym czasie.

**Wspólny opłatek.** Wydział „Sokoła“ w Tarnopolu zaprasza wszystkich członków towarzystwa na wspólny opłatek na dzień 25. bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali towarzystwa.

**Towarzystwo historyczne.** Na grudniowem posiedzeniu miesięcznem przedstawił dr. Wojciech Kętrzyński rzecz pt. O granicach Polski w wieku X. Prelegent zajął się naprzód pytaniem, czy Małopolska wówczas należała do Polski, bo według Kosmasa i czeskich pisarzy, była prowincją czeską, według innych istniała tam wielka Chrobacja, rządzona przez własnych książąt, choć zależna od Niemiec. Prelegent rozbierał naprzód świadectwo Kosmasa i wykazał, że jego źródłem jest podrobiony około r. 1086 przywilej św. Wojciecha, zawierający opis granic biskupstwa pragskiego, w którem się także znajduje wiadomość, że Kraków, niby do Pragi należący, miał od wschodu za granicę Bug i Styr i posiadał porzecze rzeki Wag z słowacką częścią Węgier. Udowodniwszy, że tych wiadomości o Polsce nie można odnieść do założenia biskupstwa pragskiego, ani do r. 1086, postawił sobie prelegent pytanie, czy owe zapiski mają w ogóle jakieś znaczenie historyczne? Potwierdziwszy je, wykazał prelegent, że się odnosić mogą tylko do biskupstwa krakowskiego, że księgi krakowskie, zabrane w 1038 przez Czechów do Pragi, zawierały owe zapiski, z których około 1086 r. skorzystano. Zapiski te, tak zrozumiane, zgadzają się z rzeczywistym stanem rzeczy, bo w X. wieku Bug istotnie był wschodnią granicą, a do r. 981 także Seret, który mylnie Styr przezwano, oraz, że Słowaczyzna aż do Dunaju była własnością polską. Małopolska nie była zatem prowincją czeską, lecz odwrotnie już r. 990 Morawia była w posiadaniu Polaków. Morawię i Słowaczyznę utrzymał w swym ręku Bolesław Chrobry aż do śmierci. — Ale i Wielka czyli Biała Chrobacja nigdy nie istniała w Małopolsce, albowiem z wiadomości Konstantyna Porfirogenety (r. 949) wynika, że ojczyzną Chrobatów była Panonia że siedziby ich sięgały za Dunaj aż do granicy czeskiej. Tutaj, nad Dunajem, potykał się z nimi Bolesław Chrobry.

Krótko naszkicował prelegent (dla spóźnionej pory) dalsze granice Polski, zwracając uwagę na to, że do biskupstwa wrocławskiego należała kasztelanja trenczyńska, z której, po oderwaniu jej od Polski, powstało biskupstwo nitrzańskie oraz że Pomorze zdobył prawdopodobnie już Mieszko chociaż czas zdobycia nie da się oznaczyć. Polska była więc już w X. wieku państwem olbrzymich rozmiarów, sięgającem od Dunaju do Bałtyku, od granic czeskich do Bugu. Twórcą tego olbrzyma był Mieszko, organizatorem Bolesław Polska stała się wtedy potęgą, groźną nawet dla państwa niemieckiego.

Prelegent przedłożył słuchaczom mapę, przedstawiającą Polskę w r. 1000, jej granice polityczne i granice biskupstw. — W dyskusji zabierali głos: prof. Abraham, dr. Czołowski, dr. Papée i prelegent.

**Upadłość.** Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność Jul. Bron. Zacharskiego w Tarnowie, Leona Führera w Kołomyi, Chaima Suchera w Czerniowcach i Altera Frieda handlarza w Brzeżanach.

**Na pogrzebie** cesarza Dom Pedra dwaj przedstawiciele poselstwa tureckiego stanowczo odmówili wejścia do kościoła św. Magdaleny przez drzwi boczne, uważając to za ubliżenie godności paszy. Musiano więc dla nich dwóch tylko otworzyć drzwi środkowe, gdyż wszyscy inni członkowie ciała dyplomatycznego nie uważali dla siebie za obrazę wejść przez drzwi boczne.

**Zadrzewienie Paryża.** We Francji zmarł niedawno inżynier Alphand, według planów którego prefekt stolicy francuskiej za czasów Napoleona III. przebudował część Paryża. Dzienniki podnosząc zasługi zmarłego, wymieniają i tę, że dzięki jemu Paryż jest zadrzewionym więcej, niż jakiekolwiek inne miasto na całym świecie, posiada bowiem ni mniej ni więcej, jak 299.294 krzewów i 28.038 drzew. Liczba drzew, tworzących aleje, wynosi 100.000. Najwięcej drzew znajduje się w dzielnicy Passy, następnie na polach Elizejskich, Grenelle, Montparnasse, les Ternes, la Maison Blanche. Najpospolitsze drzewo alejowe kosztuje około 200 franków, pomnożywszy tę sumę przez 100.000, wypadnie cyfra okazała.

**Nowe agitacje.** Według nadeszłych z Kijowa wiadomości, przybyli właśnie do Żytomierza dwaj delegaci, wysłani tam przez 30 ruskich rodzin włościańskich z Galicji, aby rokować o zakupno lub dłuższą dzierżawę gruntów, potrzebnych na wyżywienie tych 30 rodzin, które chcą emigrować do Rosji. Pewien właściciel dóbr we wsi Wysoko, 18 kilom. od Żytomierza oddalonej, gotów jest emigrantom sprzedać 300 morgów po 120 rubli za morg, a obaj delegaci wnieśli już do władz prośbę o pozwolenie na zakupno tych gruntów na wspomniany cel. Rodziny, chcące emigrować, mają być zwolennikami zmarłego Naumowicza.

**O ks. prałacie Simonie,** mianowanym — według *Kraju* — biskupem sufraganem archidjecezji mohilewskiej, donoszą, iż tenże w latach 1863 do 1865 słuchał w Monachjum teologji św. wespół z tamtejszym ks. arcybiskupem-nominatem, ks. dr. Mieczkowskim, ks. dyrektorem dr Warmińskim i in. Z ks. dziek. dr. Pankowskim zdawał razem egzamin piśmienny i ustny i promował się na doktora św. teologji w Monachjum. Na uniwersytecie pozostawali wszyscy wymienieni kapłani w stosunkach zażyłości.

**Tracenie przestępcy** za pomocą elektryczności przed niedawnym czasem znowu miało miejsce w Nowym Jorku. Według sprawozdania naocznych świadków trzy razy puszczono prąd elektryczny, zanim nastąpiła śmierć delinkwenta.

**Marszałkiem drohobyckiej rady powiatowej** wybrany został dnia 17. b. m. pan Ksenofont Ochrymowicz, w miejsce p. Juljusza Bielskiego, który z tej godności zrezygnował. Obecnie tedy jest p. Ochrymowicz burmistrzem miasta Drohobycza, marszałkiem rady powiatowej drohobyckiej, posłem na Sejm krajowy i deputowanym do rady państwa. Czy nie zawiele godności, a raczej czy nie zawiele obowiązków na jednego człowieka, który trudno, aby im wszystkim potrafił podołać?

**Gwiazdka dla radnych.** Znana to rzecz, że przed każdymi wyborami „opozycja“ podnosi się nadzwyczaj głośno — zwykle tem hałaśliwiej, im jest mniej warta sama w sobie. Taki widok mamy już obecnie: fałszywe ambicje podnoszą głos donośny, a ponieważ nie mogą postawić pozytywnego programu, uciekają się więc do ataku na to co jest. Stary [...] zużyty środek, polegający na zasadzie „*calumniare audacter...*“ Dzięki temu środkowi dowiedzieli się nasi radni *in corpore*, że wybrani zostali za pomocą „haniebnych praktyk“ — jak to napisał pewien dogorywający tygodnik, a powtórzyło jedno z pism codziennych.

Tygodnikowi nie dziwimy się — boć on fałszem stał i stoi — ale dziwimy się owemu pismu codziennemu.

Pismo to należy do spółki, której firmant zasiada podobno w radzie miejskiej. Dla czegoż tam nie wytoczył sprawy „haniebnych praktyk“, dla czego w ogóle w radzie wybranej w taki sposób siedział trzy lata? Odpowiedź nie trudna. W radzie byłby znalazł należytą odprawę, podczas gdy tak podnosi zarzuty bezkarnie. Komuż bowiem, kto choć trochę swój spokój i powiedzmy wprost swą godność, zechce się wdawać w polemikę, gdy z tej strony zasadą jej fałsz, a bronią oszczerstwo. Takie kalanie swego gniazda, takie niesłuszne dyskredytowanie dzisiejszej rady jest, zwłasza ze strony [...]dnego wprost wstrętnem.

Najzaciętszy wróg musi przyznać obecnej radzie, że należy do najpracowitszych, że dla dobra miasta nie jedną położyła zasługę [...] zresztą choćby kto krytykował rezultaty, to nie [można] jednak zaprzeczać najlepszych chęci.

W pracy tej dla dobra miasta panowała [zupełna] harmonja, w obradach zaś ów ton, który nadaje im prawdziwą godność, jakiej zazdrościć może naszej radzie niejedna europejska stolica. Ta harmonja, jeśli kiedy została zakłucona, to tylko przez tych, którzy dziś najgroźniej wykrzykują.

Nie przeczymy, że w agitacji wyborczej niejedno jest niewłaściwość — ale te niewłaściwości domagają się w całym świecie. Jeżeli jednak słusznie się należy ich usunięcia, to tylko w drodze uczciwej, przedmiotowej krytyki, ale nie paszkwilu, ohydzenie osób, teroryzowania i tendencyjnego fałszu. Jeżeli kto demoralizuje wyborców z niższych sfer to tylko ci, którzy dla egoistycznych celów rozbudzają ich namiętności i chcą prowadzić tam, gdzie ostatecznym celem nie dobro miasta, ale karygodna buta lub zawiść lub zemsta. Wchodzimy znów w owo stadjum „roboty“ przy której każdy, kto ma odwagę stawić czoło teroryzmowi klik [...]wiarnianych będzie przedmiotem obelg i ataków w różnych „nadesłanych“ artykułach (?) i paszkwilowych plakatach. Ale i to się skończy!

**Napad wilków.** W miejscowości Briasa, na Bukowinie, gromada wilków dnia 15. b. m. opadła stado owiec i poczyniła między niemi straszliwe spustoszenia. Właściciel owiec, Aleksander Ben[...], spostrzegłszy, co się dzieje, wybiegł z chaty z kijem w ręku, w tej jednak chwili jeden z wilków rzucił się na niego i tak pokaleczył, że nieszczęśliwemu grozi utrata życia.

**Pożary** znaczniejsze w ostatnich czasach są do zanotowania następujące: W Łanowicach, w powiecie samborskim, spłonęła 6 zagród włościańskich; szkoda przeszło 2000 zł., częściowo ubezpieczona. W Krzywem, w powiecie brzeżańskim, na obszarze dworskim, własności ministra Zaleskiego, spłonęły dwie stajnie wartości 6000 zł., w zupełności ubezpieczone. W jednej stajni spalił się parobek, który tam nocował. Wdrożono dochodzenie z powodu, że zachodzą poszlaki podpalenia. W Lipniki pod Białą, wielki pożar zniszczył dnia 14. b. m. fabrykę kafli, firmy Kollingera i zakłady gospodarskie W. Zipsera; szkoda wynosi 20.000 zł., pożar powstał skutkiem podpalenia. W Urłowie, w powiecie złoczowskim, spłonęło jedno gospodarstwo; szkoda 7200 zł. w całości ubezpieczona. W Glinianach, w powiecie przemyślańskim, spłonęło 10 zagród włościańskich; szkoda 8214 zł. W Lipowcach, w powiecie przemyślańskim, zniszczało od pożaru 7 zagród włościańskich; ogólna szkoda nieubezpieczona 3800 zł. W Bursztynie spłonęły dwa znaczniejsze gospodarstwa; ogólna szkoda 10.900 zł., w połowie ubezpieczona.

**Mianowanie.** Dyrekcja skarbu zamianowała kontrolora podatkowego, Kamila Marciaka, poborcą podatkowym w IX. klasie rangi.

**Samobójstwo.** Oktawian Antonowicz, zastępca oficera, elew szkoły kadetów w [...]owie, odebrał sobie życie w koszarach na Groblach w Krakowie.

**Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kosowej, w powiecie kolbuszowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

**Temperatura.** Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była — 11·0°C., najwyższa — 6·2°C., najniższa — 14·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (3), średnia temperatura doby podniesie się do — 5·0°C, niebo będzie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 90 prc.; opad: śnieg.

**Pierwszy śnieg.**

„Mamo!" — wołało dziecię radośnie do matki,
Pieszcząc się w jej objęciu i patrząc w okienko,
Gdzie na dworze padały białe śniegu płatki,
I ziemię odziewały bieluchną sukienką.

Mamo! to Bozia z nieba takie sypie kwiatki,
Jak w tej ślicznej powiastce przed grzeczną Zosienką.
O mamo! jak to dobrze — Bozia kocha dziatki!"
— I klasnęło z radości rączyną maleńką.

A na dworze pod murem, przyparta do ściany,
Stała biedna sierotka, okryta w łachmany,
Śnieg jej przyprószył z wierzchu brudną koszulinkę..
A ona, kryjąc w szmatach zziąbniętą rączynkę,
Tak szeptała żałośnie: „O matulo rodna,
Gdzie ty, matulo moja? Mnie zimno, ja głodna!"

*Krusio.*

## *Do naszych Czytelników!*

W dniu 1. stycznia 1892 rozpoczyna „**Dziennik Polski**" XXV. rok istnienia.

*Dziennik Polski* stoi o własnych i tylko o własnych siłach — to też nadzieja jego jedynie w życzliwem i szczerem poparciu czytelników.

Nadzieja nie zawiodła nas: na brak poparcia i życzliwości nie możemy się uskarżać — a szczerze za nie wdzięczni, z naszej strony staramy się wprowadzać w piśmie naszem korzystne zmiany i reformy. Przyznają nam czytelnicy ze swej strony, że część fejletonowa w naszem piśmie odpowiada ich życzeniom. Depesze nasze pod względem obfitości i dokładności nie ustępują depeszom pism zagranicznych, o tyle lepiej sytuowanych. Na dział ten zwracamy największą uwagę, gdyż sądzimy że *Dziennik* powinien przedewszystkiem dać dokładny obraz bieżącej chwili i podawać czytelnikom jaknajspieszniej ciekawsze wydarzenia.

**„Dziennik Polski" jest jedynem pismem polskiem w Galicji**, które prenumeratorowie tak w mieście, jak na prowincji, otrzymują codziennie, a więc i w poniedziałki. W ten sposób *Dzienik Polski* daje prenumeratorom zamiejscowym o 52 numerów więcej, jak każde inne pismo; a chociaż koszt tych 52 numerów przenosi 6.000 zł rocznie, mimo to *Dziennik* kosztuje tyle, ile inne większe pisma polskie — jest więc stosunkowo najtańszem pismem. Oprócz tego, daje *Dziennik Polski* rok rocznie 2 lub 3 dodatki okolicznościowe ilustrowane.

Dział korespondencyj zamiejscowych i zagranicznych został znacznie rozszerzony. Obecnie korespondentami *Dziennika Polskiego* są pp.:

Adolf Inlender — Wiedeń;
Jerzy Pułjanowski — Budapeszt;
T... — Praga;
Dr. Majchrowicz — Berlin;
Edmund Naganowski — Londyn;
J. Saski — Paryż;
Wasilewski — Stambuł;
*** — Rzym;
Dr. Christo Kessiakow — Sofja;
Klamrzyński — Medjolan.

Nadto z Krakowa pisuje p. Z. Kleczkowski, a obok tego mamy korespondentów w Warszawie, a obecnie w Kijowie i Wilnie.

**Czytelników i przyjaciół** naszych upraszamy, ażeby jak najczęściej pisywali do nas o wypadkach i zdarzeniach im bliższych. Piszcie nam Panowie o waszych wymogach, zamiarach, czynach, o każdym objawie życia — bo w ten tylko sposób objąć można ogół spraw krajowych.

**Z powieści i nowel**, przygotowanych do druku w najbliższej przyszłości pozwalamy sobie wymienić następujące utwory, które posiadamy w tece redakcyjnej:

**Zygmunta Kaczkowskiego**, genialnego autora „Rycerzy Olbrachtowych" pt.

**Wasi Ojcowie.**

Jestto utwór, skreślony na tle powstania listopadowego, w którem udział Galicji świetnie jest scharakteryzowany. Poszczególne obrazy tego wielkiego dziejowego momentu skreślone są genialnie, a cała powieść nosi na sobie wszelkie cechy i zalety powieści genialnego autora.

Dalej mamy w tece:

J. Rogosza nader wdzięczny obrazek pt. *Bez skargi.*

Ed. Naganowskiego, wyborną humoreskę pt. *Żona weterana* i powieść oryginalną na tle społecznem pt. *Wszystkiem pieniądz.*

Równocześnie, obok powieści oryginalnych, zamieszczać będziemy tłumaczenia autorów obcych. W pierwszym rzędzie zamieścimy: Powieść Mis Braddon pt. *Na tropie zbrodni*, Heisinga *Na nowych torach* i powieść, przerobioną z holenderskiego, pt. *Gryzący czerw.*

Prócz tego mamy zapewnione współpracownictwo wielu pisarzy naszych.

W odcinku *Dziennika* po ukończeniu obecnie drukujących się powieści, rozpoczniemy druk powieści

**Zygmunta Kaczkowskiego**

pt. „Wasi ojcowie", a równocześnie Mis Braddon „Na tropach zbrodni".

W dodatku zaś:

Ed. Naganowskiego pt. „Żona weterana". Szkic z życia Polaków-robotników w Anglji.

Zwracamy także uwagę na korzystne warunki prenumeraty *Bluszczu* dla prenumeratorów *Dziennika Polskiego.*

**Składki.** Do administracji pisma naszego nadesłał dla P. B. w Buda Peszcie, p. Antoni Kochanowski ze Stanisławowa zł. 4.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Kalendarz „Szkoły"** na rok 1892 wyszedł w pierwszych dniach grudnia rb. i odznacza się treścią bardzo obfitą i doborową, a mianowicie zawiera: Kalendarjum; Bardzo dokładny szematyzm nauczycielski; Zbiór aforyzmów pedagogicznych; Specjalną metodykę geografji dla szkół ludowych, ułożoną przez p. M. Baranowskiego; Rozprawę pedagogiczną Z. Sawczyńskiego; Pogląd na rozwój i stan szkół przemysłowych w Galicji i Nekrologię nauczycielską za rok 1890 i 1891.

Cena kalendarza, pomimo zwiększonej objętości, wynosi jak w latach ubiegłych tylko 50 ct.

**Utrwalenie zasług Stefana Buszczyńskiego**. W roku przyszłym upływa trzydzieści lat nieprzerwanej pracy literackiej p. Stefana Buszczyńskiego. Cały szereg lat od r. 1862 zasilał p. Buszczyński artykułami swojego pióra dzienniki krajowe i zagraniczne, między innemi: *Gazetę narodową*, *Kraj* (krakowski), *Dziennik poznański*, *Tygodnik wielkopolski*, *Kłosy*, *Ruch literacki* (pod redakcją Gierа i Tadeusza Zulińskiego) *Dziennik polski*, *Kurjer warszawski*, *Wartę*, *Gazetę krakowską*, *Nową reformę* itd. Wszystkie prace, w nich pomieszczone, mają jeden tylko cel na oku: służbę narodową. Poruszał w nich autor najżywotniejsze nasze sprawy, wyjaśniał i udowadniał niezbitemi argumentami fakta z dziejów naszych porozbiorowych, które bądź rozmyślnie przekręcano i fałszowano, bądź wręcz zaprzeczano. — Oprócz artykułów dziennikarskich napisał p. B. przeszło 30 dzieł większych i mniejszych treści historycznej, a dalej znaczną liczbę pism i rozpraw politycznych, krytyk, poezyj, rozbiorów, życiorysów, wspomnień z podróży, wreszcie utworów humorystyczno-satyrycznych.

Oddzielnie wydane prace Stefana Buszczyńskiego po większej części zostały wyczerpane. Przyjaciele zasłużonego pisarza powzięli w Krakowie zamiar zebrania w jednę całość wszystkich jego prac i wydania ich wraz z dziełami odrębnemi, wyczerpanemi w handlu. Będzie to cenny materjał do współczesnych dziejów naszych. Całe wydawnictwo obejmować ma 24 tomy, kosztować będzie 20 zł., a przyjdzie ono do skutku, jeżeli się znajdzie 500 przedpłacicieli na każdy pojedyńczy tom, którego treść określoną została dokładnie w wydanym właśnie przez drukarnię Związkową w Krakowie prospekcie. Wydanie tych prac połączone jest także z celem natury filantropijnej, ponieważ wydawcy przeznaczają po 50 zł. od każdego wydanego tomu na rzecz wyższej szkoły żeńskiej im. Baranieckiego w Krakowie.

**W drugiej połowie stycznia** wyjdzie nakładem gminy miasta Lwowa publikacja miejskiego biura statystycznego pod tytułem: „Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie". Praca ta. obejmująca około 12 arkuszy druku (w czwórce) zawiera: I. Ruch ludności od roku 1881 — 1890, w roku 1890 i w pierwszej połowie roku 1891. II. Czynsze mieszkań w roku 1889/90 i zmiany we własności nieruchomej. III. Ceny zboża za czas od roku 1804 — 1891. IV. Konsumcja najważniejszych artykułów żywności i potrzeb gospodarstwa domowego w latach 1881 — 1890. V. Szczegółowy wykaz cen artykułów żywności w roku 1890. VI. Zmiany wyznań w roku 1887 — 1890. VII. Szkoły ludowe publiczne i prywatne w latach 1886/7 — 1890/1. VIII. Zakłady dobroczynne w roku 1890.

W drugiej części zamieszczone są wyniki spisu ludności, dokonanego w roku 1890 według stanu z dnia 31. grudnia b. r.

Cena tej publikacji w drodze przedpłaty wynosi 85 ct., które złożyć należy najdalej do dnia 8. stycznia 1892 r. w prezydjum magistratu. W handlu księgarskim, (dla którego przeznaczono tylko 100 egzemplarzy) kosztować będzie pojedyńczy egzemplarz 1 zł. 15 ct.

**„Nowin literackich"**, wydawanych przez księgarnię F. H. Altenberga, wyszedł numer grudniowy w objętości dwóch arkuszy i zawiera niezwykle sporą wiązkę wskazówek dla czytającej i kupującej książki publiczności.

Podobnie, jak w poprzednich dwóch numerach, tak i tutaj poezja przyjęła na siebie zadanie inauguracji. Spotykamy mianowicie na czele piękny wiersz „Pióro", ułomek ze spuścizny po niesłusznie zapomnianym dziś poecie C. Norwidzie.

W dalszym ciągu podają *Nowiny* zwięzłą sylwetkę i charakterystykę działalności Adama Krechowieckiego, po której następuje obfita garść krótkich sprawozdań z nowości wydawniczych i jeszcze obfitsze zapiski bibliograficzne.

Z pośród tych ostatnich zasługuje na szczególną wobec bliskich świąt Bożego Narodzenia uwagę — wyczerpujący spis nowości z zakresu literatury dla dzieci i młodzieży.

## Teatr.

Wiele okoliczności musiało się złożyć na to — czas przedświąteczny, wichura, utrudniająca poprostu przejście ulicami, a może najbardziej... koniec miesiąca, jednego z najcięższych w roku dla przeważnej części mieszkańców wielkiego miasta — dość, że piękna sztuka H. Ibsena „Wróg ludu" odegraną została onegdaj przed nader nieliczną publicznością, chociaż utwór ten na naszej scenie po raz trzeci dopiero ujrzał światło kinkietów, chociaż dyrekcja — za co jej się najsłuszniej należy uznanie — obniżyła wstęp do ceny przedstawień popołudniowych.

Sztuka, już przed pierwszem przedstawieniem wybornie wypróbowana, onegdaj całkiem naturalnie szła jeszcze gładziej.

Z aktorów *partem leonis* oklasków zebrał p. Chmieliński.

Rola doktora, wiekowego „wroga ludu" zda się być stworzoną dla tego młodego, a tak inteligentnego i tyle pięknych nadziei rokującego artysty. Odtworzył ją też p. Chmieliński z prawdziwem zamiłowaniem i z rzadkiem powodzeniem. Wywoływano go niezliczoną ilość razy.

Na równe uznanie zasłużyli pp. Zboiński, Hierowski, Walewski i inni, jakoteż panie Cichocka i Stachowicz.

Najefektowniejszym onegdaj był akt czwarty, przedstawiający zgromadzenie ludowe. Przy tej sposobności podnieść należy wyborną reżyserję, którą zawdzięczać należy pracy niestrudzonego p. Walewskiego. Scena zgromadzenia, odegrana przy współudziale całego niemal personalu, potężne na słuchaczach wywarła wrażenie.

Sztukę Ibsena zapewne ujrzymy jeszcze nieraz na scenie naszej — może w warunkach pomyślniejszych lepsze będzie miałe powodzenie, na ówczas też zastrzegamy sobie jeszcze głos obszerniejszy.

## Przegląd polityczny.

* *Czas* donosi: Zupełnie bezpodstawną jest pogłoska, pojawiająca się w kilku dziennikach o mającem rzekomo nastąpić powołaniu posła Stadnickiego na szefa sekcji w ministerstwie rolnictwa.

* Wspomnieliśmy w sprawozdaniach z parlamentu, że p. Kościelski w imieniu berlińskiego Koła polskiego podczas trzeciego czytania zabrał głos. aby odeprzeć zarzuty konserwatywnego p. Kardorffa, który Kołu polskiemu podsuwał pobudki partykularne w głosowaniu za traktatami i aby określić motywa, jakiemi się Koło kierowało. Najważniejszy ustęp tej mowy opiewa:

„Mości panowie! Równie wystąpienie Koła polskiego tu i w Wiedniu powinno było p. posła Kardorffa pouczyć, że głosując za ugodami, nie prowadzimy bynajmniej polityki własnego interesu, ale że raczej polityka nasza opiera się na daleko szerszej podstawie, a podstawę tę możemy określić w ten sam sposób, co przewodniczący Koła polskiego w Wiedniu, że głosujemy za ugodami handlowemi, ponieważ uważamy je za potrzebne ku wzmocnieniu trójprzymierza, które uważamy za konieczne dla wzmocnienia cesarstwa i dla poparcia pokoju, interesów pokojowych i kulturnych zadań Europy. Oto nasze zasadnicze stanowisko przeciw przypisywaniu nam innych motywów zastrzegamy się jak najstanowczej.

* Korespondent wiedeński *Nowej Reformy* donosząc o możliwości zamianowania ministrem hr. Gandolfo Kuenburga, tak pisze:

Za autentycznością tej wiadomości przemawia tyle motywów, że można ją rzeczywiście za bardzo prawdopodobną uważa. Przedewszystkiem bowiem hr. Kuenburg, jako członek lewicy liberalnej, nie zaznaczył swej działalności jako przewódca stronnictw, — a właśnie takim miał być kandydat na ministra. Nadto hr. Kuenburg jest rodem z Pragi, a lubo całą swoją urzędową i publiczną karjerę odbył w Austrji Niższej i Wyższej i Salcburgu, — ze względu na pochodzenie swoje uważany być może za „Niemca czeskiego".

Hr. Kuenburg jest jednym z najmłodszych parlamentarzystów, wszedł bowiem do izby w styczniu r. 1888, a to jako poseł z miasta Lincu. Prawnik z zawodu, wstąpił do służby sądowej i doprowadził do godności radcy sądu krajowego w Lincu. Od r. 1874 do 1883, jak długo wiernokonstytucyjna większa własność miała przewagę w sejmie wyższo-austrjackim, zasiadł w nim hr. Kuenburg, a od r. 1883 był członkiem Wydziału krajowego.

W izbie poselskiej nie odznaczył się hr. Kuenburg jako mowca; uchodzi natomiast za dobrego pracownika w komisjach, a zwłaszcza w komisji dla ustawy karnej okazał niepośledni prawnicze zdolności. W stronnictwie liberalnem cieszy się hr. Kuenburg powszechną sympatją, pomimo, że nie wysuwa się naprzód przy ważniejszych akcjach politycznych.

Jeśli więc w sferach wyższych kierowano się temi względami, aby nowy minister osobą swoją nie raził zbytnio Czechów, ani nie był przeszkodą w skojarzaniu nowej większości parlamentarnej, — to warunkom tym odpowiadałby rzeczywiście pod wielu względami hrabia Kuenburg.

**(Telegramy z innych pism.)**

**Praga** 22. grudnia. Organ duchowieństwa czeskiego, *Czech*, ogłasza manifest duchowieństwa przeciwko mowie dr Gregra. Manifest oświadcza, że duchowieństwo czeskie patrzy z pogardą na mowę Gregra. Będąc przekonanem o wierności i lojalności ludu czeskiego dla tronu, duchowieństwo to będzie się starało, ażeby na podstawie religji przyczynić się jeszcze więcej do wzmocnienia tych uczuć [illegible] *G. L.*

**Berlin** 22. grudnia, *Nordd. Allg. Ztg* ogłosiła wczoraj depesze, jakie przesłali sobie hr. Kalnoky i Caprivi z powodu przyjęcia traktatów handlowych.

Hr. Kalnoky w depeszy swej wyraża radość z powodu przyjęcia, i tak pisze: „Przyjęcie traktatów olbrzymią większością przez parlament dowodzi, że w Niemczech umieją ocenić wielkie cele tego dzieła pokojowego, tak samo jak i znakomite zasługi kanclerza, które ze strony cesarza niemieckiego doznały tak zaszczytnego uznania.";

**Petersburg** 33. grudnia. Pogłoska, że król Milan obejmie naczelne dowództwo jazdy perskie i wkrótce do Persji się uda, wyszła z tutejszych dzienników i jest tendencyjnem zohydzeniem nienawistnego Rosjanom Milana. (*G. N.*).

## Telegramy „Dziennika Polskiego."

**Wiedeń** 23. grudnia *Wr. Ztg.* ogłasza uzupełniające zarządzenia min. handlu co do organizacji zarządu kolei państwowych. Wśród innych zawierają te zarządzenia postanowienie o tworzeniu inspektorów kolejowych w miarę potrzeby. Następnie idą postanowienia co do agend jeneralnej dyrekcji, w sprawie budowy, stosunku do władz innych i do personalu, w sprawie awansowania urzędników, wytaczania dyscyplinarki, w ogóle sprawy personalne o ile nie są zastrzeżone dyrekcjom ruchu.

Do zakresu jeneralnej dyrekcji należy dalej: najwyższe kierownictwo konserwacji kolei i budowli kolejowych, ruchu kolejowego, ustanowienie taryf w ruchu osobowym i rzeczowym i t. d.

Państwowa rada kolejowa mieć będzie skład następujący: 9 członków powołuje min. handlu, po 2 ministr. finansów i rolnictwa, 1 minister wojny; 36 wyszlą izby handlowo-przemysłowe; 16 zostanie zamianowanych na wniosek korporacji rolniczych. Izby handlowe we Lwowie i Krakowie wyszlą po 2 członków w Brodach jednego członka, oba krajowe Tow. rolnicze po jednym członku. Do zakresu działania państwowej rady kolejowej należy rozstrzyganie ważniejszych wniosków taryfowych, ustalenie 2 razy do roku planu jazdy.

Każda dyrekcja ruchu stanowi zamkniętą całość dla siebie, w sprawie konserwacji kolei, ruchu i zarządu materjałów. Miejsca, w których mają być urządzone dyrekcje ruchu oznaczone będą przez ministra handlu za zezwoleniem cesarza, miejsca urzędów ruchu i inspektoratów oznacza jeneralna dyrekcja. W zakres działania dyrekcji ruchu wchodzą także: zestawienie preliminarza i zamknięcia rachunkowe, przyjmowanie, awansowanie i pensjonowanie urzędników mających do 1200 zł. pensji, dalej całego personalu pomocniczego i służbowego, z tem zastrzeżeniem, że przeniesienia zarządców służby z pensją powyżej 1200 zł. i dyscyplinarne zarządzenia wobec urzędników z pensją powyżej 2000 zł., potrzebują zatwierdzenia jeneralnej dyrekcji. Do agend dyrekcji ruchu należy dalej: udzielanie urlopów do 4 tygodni, a w wyjątkowych wypadkach do 3 miesięcy, zezwolenia na remuneracje do kwoty 100 zł. przedkładanie wniosków w sprawie rozszerzenia zakładów kolejowych nadzór naczelny nad policją kolejową, przedstawianie wniosków o zmianę taryf, ulgi frachtowe, wydawanie kart wolnej jazdy, sprawianie materjału użytkowego i części inwentarzowych, z wyjątkiem środków ruchu, szyn i urządzeń maszynowych — a to w zakresie sumy kontraktowej 150.000 zł. przy publicznej konkurencji. W innych wypadkach tylko do 3000 zł. W razie równych warunków, należy dać pierwszeństwo materjałom z własnego okręgu. Te zarządzenia wchodzą w życie z dniem 1. stycznia 1892 roku.

**Wiedeń** 23. grudnia. Hr. Kuenburg odbył wczoraj dłuższą konferencję z hr. Taaffem.

**Buda Peszt** 23. grudnia. Dziś ma nastąpić rozwiązanie sejmu węgierskiego.

**Paryż** 23. grudnia. Zmarł tu biskup Freppel Był to jeden z wybitnych parlamentarzystów, broniący zawsze energicznie praw Kościoła katolickiego).

Minister oświaty i wyznań zarządził usunięcie wszystkich Jezuitów, którzy udzielali dotychczas nauki w zakładach prywatnych.

W izbie wniesioną będzie interpelacja w sprawie wypadku sofijskiego.

**Petersburg** 23. grudnia. *Nowosti* żądają, ażeby Rosja przyłączyła się do unji cłowej państw środkowej Europy, tworząc przez to ogólną unję cłową europejską, w przeciwieństwie do Ameryki. Polityczna przyjaźń Rosji z Francją niczby na tem nie straciła.

**Petersburg** 23. grudnia. *Journ. St. Petersb.* oświadcza, że Bułgarja złamała traktaty i winna być ukaraną.

**Wiedeń** 23. grudnia. Kredyty 283·87, staatsbany 284·50, lombardy 83·25, alpiny 64·60, majowa renta 92·57, węg. złota renta 106·30.

**Wiedeń** 23. grudnia. Cesarz przyjmował hr. Kuenburga na dłuższej audjencji.

**Wiedeń** 23. grudnia. Organ konserwatystów niemieckich *Vaterland* podnosi, że lewica zdobyła niejakie sukcesy nie dzięki swoim zasadom, ani też swojej dotychczasowej polityce, tylko dzięki ciągłym błędom swoich rzekomych najzaciętszych przeciwników Młodoczechów.

*Nowa Presse* twierdzi, że z zamianowaniem hr. Kuenburga ministrem, wcale się nie zmieniło stanowisko lewicy wobec rządu, tudzież, że kwestji większości w izbie posłów zamianowanie to nie tylko nie rozwiązuje, ale zaledwo za pierwszy krok ku temu poczytywane być może. W końcu ubolewa już nad samą możliwością ustąpienia Plenera ze steru lewicy i przyjęcia przez niego posady prezydenta najwyższej wspólnej izby obrachunkowej.

**Praga** 23. grudnia. Dziennik *Pilzneńskie Listy* donosi. Wnet po znanej mowie Gregra w radzie państwa, zebrali się członkowie czeskiego stronnictwa realistów (są to najumiarkowańsi z pomiędzy Młodoczechów) i wygotowali dokument, w którym żądają od posłów swego stronnictwa, aby natychmiast opuścili niegodny obóz młodoczeski i raczej mandaty swe złożyli, aniżeli dźwigali na sobie odpowiedzialność za czyny, z któremi nikt godzić się nie może i które notorycznie nie przynoszą ojczyźnie żadnego pożytku.

**Buda-Peszt** 23. grudnia. Prezydent ministrów uwiadomił dziś izbę, że przedłożył cesarzowi wniosek o rozwiązanie sejmu.

Projekt swój motywuje rząd tem, iż już teraz w całym kraju wre walka przedwyborcza, dla tego też niemożliwem jest aby posłowie mogli w spokoju oddawać się swym pracom. Rząd zapowiedziane przez siebie projekta reform przedłoży możliwie jak najprędzej nowemu parlamentowi.

Prezydent ministrów proponuje dalej, ażeby parlamet nie odbywał żadnych merytorycznych posiedzeń, lecz żeby tylko dnia 4. stycznia 1892 roku zebrał się w celu przyjęcia uchwały izby magnatów w sprawie traktatów handlowych.

**Rzym** 23. grudnia. W senacie wniósł minister finansów projekt ustawy o sanacji finansów włoskich i żądał nagłego jej traktowania. Senat uchwalił dziś rozpocząć obrady nad tą ustawą.

**Rzym** 23. grudnia. Nadeszły tu prywatne depesze, że powracających do domu 200 robotników, zajętych przy budowie linji kolejowej Sulmona Isernia, zaszkoczyła w drodze straszna zamieć śnieżna. Podobno wszyscy zginęli, jedni udusili się w zaspach śnieżnych, a drudzy zamarzli. Piętnaście trupów miano już wydobyć.

**Rzym** 23, gruddia. „Ajencja Stefaniego" donosi, iż rozsiewane wczoraj wieczorem niepokojące pogłoski o złym stanie zdrowia Ojca św. są zupełnie bezpodstawne.

**Paryż** 23. grudnia. „Ajencji Havasa" donoszą, że mylnem jest doniesienie, jakoby reprezentant wojskowy przy ambasadzie niemieckiej Funcke, na żądanie rządu francuskiego odwołanym został.

**Kolonja** 23. grudnia. *Köln. Ztg.* donosi, że Finlandji grozi straszna nędza.

**Paryż** 23. grudnia. Izba deputowanych odrzuciła znaczną część uchwalonych przez senat poprawek do taryf cłowych. Z tego powodu, cała ustawa wróci jeszcze raz do senatu

**Paryż** 23. grudnia. Hr. Paryża zamierza po nowych wyborach zaprzestać wszelkiej agitacji. Hrabia uskarza się, że bogaci socjaliści bynajmniej nie przychodzą mu z pomocą. Hrabia pragnąłby, aby rząd pozwolił mu powrócić do Francji i tam żyć spokojnie.

Wczoraj otwarto stowarzyszenie pod nazwą „Dom ludowy", który ma charakter zupełnie międzynarodowy. Przyjęty może być każdy bez różnicy rasy, narodowości i wyznania.

**Londyn** 23. grudnia. Jeden z socjalno demokratycznych posłów, który znany był ze swych mów na temat nieprawidłowości przy wyborach, uwięziony został za sprzeniewierzenie 15.000 szterlingów które pobrał na rzecz stronnictwa.

**Sofja** 23 grudnia. Wczoraj zawieszono żeglugę na Dunaju.

**Bukareszt** 23. grudnia. Prezes ministrów, Catargiu, zawiadomił izbę, iż doniósł królowi o wczorajszej uchwale, udzielającej gabinetowi wotum nieufności. Król oświadczył, że namyśli się dopiero, jaką ma powziąć decyzję.

**Stambuł** 23 grudnia. Arcyksiążę Leopold przybył tu incognito. Mimo to kazał go sułtan powitać z wszelkiemi honorami, a dziś daje na cześć jego obiad w Yldiz-kiosku. Arcyksiąże zabawi tu bardzo krótko i pojedzie do Smyrny.

**Ryga** 23. grudnia. Minister wyznań rozporządził, ażeby wszyscy uczniowie-chrześcianie, bez względu czy są katolikami, czy protestanci uczęszczali na nabożeństwo prawosławne.

**Nowy Jork** 23. grudnia. Według doniesień z Valparaiso, rząd chilijski wypłacił posłowi niemieckiemu 1000 ft. szt., jako odszkodowanie za przytrzymanie przez Balmacedę parowca niemieckiego „Romulu".

**Wiedeń** 23. grudnia. Giełda zbożowa. Pszenica 11·39—11·41, żyto 11·06 owies 6·76.

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

| Wiedeń, dnia 23. Grudnia 1891 r. (godz. 1 min. — po południu). | dzisiejsze | z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego | 61 40 | 65 — |
| „ węgierskie banku kredytowego | 230 — | 327 50 |
| „ Banku anglo-austrjackiego | 152 10 | 151 75 |
| „ Unionbanku | 22[illegible] 50 | 225 25 |
| „ kolei Karola Ludwika | 207 50 | 207 — |
| „ kolei północnej | 2[illegible] — | 280 — |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 83 50 | 83 37 |
| „ kolei państwowej | 2[illegible] 37 | 28[illegible] |
| „ kolei lwowsko-czerniowieckiej | 240 50 | 241 50 |
| „ kolei węgiersko - północno - wschodniej | 197 50 | 197 5 |
| Losy tureckie | — | — |
| Losy komunalne wiedeńskie | 152 25 | 152 5 |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 159 75 | 159 75 |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | 104 50 | 104 10 |
| Akcje kolei północno-wschodn. (lit. B. [illegible]) | 223 75 | 224 — |
| Losy regulacji Cisy | — — | — — |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 196 90 | 197 50 |
| Renta węgierska złota 4-proc | 106 50 | 106 20 |
| Akcje Bankvereinu | 106 55 | 106 70 |
| Rosyjski rubel papierowy | 1 15⁵/₈ | 1 15⁵/₈ |
| Losy premiowane węgierskie | — — | — — |
| Akcje kredytowe | 285 50 | 284 25 |
| Renta papierowa | — — | — — |
| Marki | — — | — — |
| Napoleondery | 9 35 | 9 36 |
| **Berlin**, dnia —. Grudnia 1891 r. (godz. — min. — po południu). | | |
| Rosyjski rubel papierowy | — — | |
| Akcje austrjackie kredytowe | — — | |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — — | |
| Austrjackie banknoty | — — | |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | — | — |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | — — | |

## Przyjechali do Lwowa.

dnia 23. grudnia 1891 r

HOTEL ZORZA L. Giżycki, P. Mańkowski z Podola res A. Szczurowski z Jarosławia. A. Bogdanowiczowa z Ostrowa. K. hr. Dzieduszycki z Siechowa. A. Oberyński z Nowego Sioła. J. Kieszkowski z Luki. Dr. J. Hocheneg z Wiednia. H. Hoeniger, H. Bauger z Przemyśla.

HOTEL FRANCUSKI. T. Serwatowski z Bucniowa M. Nahodska z Wołczuchy. E Pradal z Koniuchy L. Pokiziak z Jarosławia. I. Weiser z Sasowa. H. Wachter z, Landsbergu. M. Heim z Wiednia. B. Wierzchleyski z Kabarowic. B. Skibniewski z Balic. Hr. S. Jabłonowski z Podowca. Hr. L. Cigala z Ispas. E. Rozwadowski z Żółkwi A. Sozański z Grabowca. I. Uleniecki z Wołostkowa. W. Łuszpiński z Kosowa. S Lipski z Sanoka. P. Zimermann z Rosji.

HOTEL CENTRALNY. A. Kruczek z Sanoka. W. Salzman z Tarnowa. E. Fokarski z Przemyśla. A. Reindl z Wolicy. S. Kapliński z Machniówki. K. Jabłonowski z Derżowa. I. Sobotnicki z Grybowa.



## Podziękowanie.

Niżej podpisana nie mając innego sposobu do złożenia serdecznego podziękowania Wielmożnemu Panu dr. Hilaremu Schrammowi za Jego nadzwyczaj troskliwe i bezinteresowne zajęcie się operacją, dokonaną na niemowlęciu mojem, będącem już na łożu śmiertelnem, przeto publicznie składam Wielmożnemu Panu dr. Hilaremu Schrammowi za tyle Jego trudów, połączonych z wyż wymienioną operacją, staropolskie Bóg zapłać!

*Ludwika Borkowska.*

## Podziękowanie.

Wszystkim, którzy przyczynili się tak czynną pomocą jak spełnieniem ostatniej posługi ś. p. Michałowi Baryckiemu, żołnierzowi z roku 1831, składam najszczersze „Bóg zapłać"

*Marja Barycka.*

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

**Kucharza i klucznicę** poszukuje z wiosną 1892 otworzyć się mający **Zakład klimatyczno-wodoleczniczy Marjówka"** koło Lwowa. Informacje udziela Zarząd realności *Emilia Bertemil'ana Brajera,* we Lwowie, ul. Brajerowska 10.

**Podmajstrzy** (Werckführer) stolarski i placmistrz znajdą zajęcie w fabryce stolarskiej *Braci Wczelak,* Lwów, Łyczakowska l. 27. Zgłoszenia z dołączeniem rekomendacyj do firmy. 971

**10 tułubów** rosyjskich podróżnych, 3 futra szopowe, tanio do nabycia w Zakładzie Jasz zyszyna, gmach teatralny. 989

**Świeczki** kolorowe na drzewka poleca fabryka mydeł i świec *E. & J. Fritdrichów,* Lwów, Krakowska 13. 997

**Poszukuje się guwernantkę,** język polski, francuski, niemiec i, szycia i nieco muzyki Kaufmann, Ossowce.

Najtańsze źródło nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu *Albina Soleckiego,* we Lwowie, ulica Wałowa l. 11.

**Magister farmacji** z wieloletnią praktyką poszukuje posady, w większych miastach powiatowych od Nowego Roku. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: S. P. poste restante Rzeszów. 993

**Puder hygieniczny,** zalecany przez lekarzy, bez żadnych domieszek. Cena pudełka 70 cnt, wyrobu *Adolfa Pokornego,* magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15. — Skład w Stanisławowie w apt. p. *Macury.*

**1 litrowa butelka 90 centów.** Z żyta czysto 8-letnia **żytnia wódka** bez cukru i bez anyżu w skutkach zastępuje koniak. Poleca handel **Karola Bałłabana,** we Lwowie.

**Rządca,** ukończony akademik, (Lietwerda) z kilkuletnią praktyką, kawaler, lat 24, poszukuje posady. Adres: Ceres, poste restante Bednarów. 1001

**Poszukuję dzierżawy** od 350 do 400 morg. dobrej ziemi z odpowiedniemi budynkami — zgłoszenia przyjmuję pod adresem: S. B. poste restante Kołomyja. 1002

**Z powodu wyjazdu** zaraz do wynajęcia **realność** przy ulicy Łyczakowskiej l. 67, składająca się z 4 pokoi, przedpokoju, drewutni, piwnicy i t. d. i pięknego ogrodu. Czynsz bardzo przystępny, zarazem wyprzedaż mebli. Bliższa wiadomość w miejscu u właścicielki.

**Bilety wizytowe** na grubym ładnym kartonie 100 sztuk 70 ct, na kart. ze złoc. brzegami 100 sztuk 1 zł. wykonuje szybko **Drukarnia narodowa W. Manieckiego,** ul. Kopernika l. 7.

**Folwark** do sprzedania pół mili od Lwowa morgów 32, cena 9000 zł. Wiadomość Bióro wywia owcze „Europejskie" Cezara Bilewicza, ul. Krakowska l. 1, Lwów. 994

## Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

**4 pokoje** z 2 balkonami, przedpokój kuchnia, garderóbka, 2 pokoiki dla służby, wodociągi, na I. piętrze, Brajerowska 10, (t. z. pałac), od 1. marca 1892. **Pomieszkania kawalerskie, frontowe, eleganckie,** większe lub mniejsze z odpowiedniem pomieszczeniem dla służby lub obsługą w domu, od różnych terminów. **Sklep** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiljana Brajera,* w godzinach 9.—12. i 3.—5.

**5** lub **4 pokoje** ect. **Pomieszkania kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9.—12. i 3.—5.

**3** lub **4** pokoje, kuchnia, spiżarnia — Długosza 21.

**Sklep do wynajęcia.** Rynek 39.

**Koralnicka 8. Pokój z kuchnią.**

## Korespondencja prywatna.

Usiewinniam się dopiero teraz, bo prędzej nie mogłam. To, co uważałeś za żart, było chwilową niemocą. 1005

H. R. Wesołych! woła do Ciebie najwierniejszy przyjaciel. Z. nie uszło mej uwagi, ale nie zrozumiałem, sądząc, że sygnał osobny nastąpi. U nas nic nowego, pomyśl przy opłatku o tym, którego myśli wszystkie zawsze przy Tobie.

**179. Gwiazdeczko!...**

— Dziś przesyłam Ci „opłatek" (wiadomą drogą) — wraz z życzeniami... a które tylko kochające serce zdobyć się może: „Bądź szczęśliwszą odemnie — nie doznaj, nigdy, co ból zawodu i rozpaczy — na które mię przeznaczenie skazało"... Czy wspomnisz dziś na mnie?... rok temu — czy pamiętasz? — Czekam! może dziś tą gwiazdką oczekiwaną — będziesz ty! mój świecie.. Obudź się z odrętwienia i wróć mi życie — które w Twoiem ręku spoczywa. Bóg z Tobą! Przyjm pozdrowienie serca i duszy... Synus. 1008

---

BIELIZNĘ męską i dla chłopców. 1911 e 1—?
KAFTANIKI, SPODNIE, SKARPETKI.
POŃCZOCHY i POŃCZOSZKI dla dzieci, jedwabne, wełniane i bawełniane.
KAMIZELKI, KAMASZE i POŃCZOCHY myśliwskie
polecają w ogromnym wyborze
**S. Gabriel & J. Chlebownik**
*we Lwowie, plac Halicki liczba 3.*

---

**SYNAPIZMY RIGOLLOT**
**Musztarda w Arkuszach**
Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis *P. Rigollot* koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
*Znajduje się we wszystkich aptekach.*
SKŁAD GŁÓWNY: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.**

---

*Lwów w Grudniu 1891.*

*P. T.*

*Niniejszem zapraszam P. T. Publiczność do zwiedzenia mojej bogato wyposażonej WYSTAWY PRZEDŚWIĄTECZNEJ, na której tym razem znajduje się niezwykły wybór prześlicznych paryskich wyrobów sztuki, z brązu, skóry, kości, pluszu, porcelany saskiej, malowideł, wyrobów japońskich i angielskich, jako też nadzwyczajna kolekcja BRONI MYŚLIWSKIEJ, REWOLWERÓW i wszystkich przyborów do polowania.*

*Jednocześnie polecam **po znacznie zniżonych cenach** NAJNOWSZE KRAWATY, oraz znane z dobroci RĘKAWICZKI PARYSKIE i LONDYŃSKIE dla pań i panów, również PERFUMERJĘ tylko od pierwszorzędnych fabrykantów.*

*Spodziewając się, iż będę w stanie zadowolnić moich Szanownych Odbiorców tak dobrocią towaru, jak i niskiemi cenami, pozostaję zawsze do usług unizony*

*S. PIELECKI*

*Lwów, pl. Marjacki 3.*

2078 1—7

---

**HERBATĘ Familijną**
$\frac{1}{4}$ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite WYSIEWKI z herbat
$\frac{1}{4}$ kilo 1·40 i złr. 1·70
1—? poleca HANDEL 1025 b
**Alberta Szkowrona**
*Lwów, Plac Marjacki l. 7.*

---

**Rutynowany**
**magister farmacji**
poszukuje posady.
Bliższa wiadomość w aptece w Ciężkowicach. 2088 1—3

---

L. 1.253. 2075 1—2

# Konkurs.

Urząd gminny w Krystynopolu, rozpisuje niniejszem konkurs na dyplomowanego weterynarza miejskiego z roczną płacą 300 zł.

Stacja kolei, urząd pocztowy i telegraficzny, tudzież apteka w miejscu.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Urzędu gminnego w Krystynopolu, najdalej do 31. stycznia 1892.

*Graff,*
burmistrz miasta.

---

**J. A. Baczewski**
**Lwów**
poleca wyśmienitą starą lepszą od Koniaku
**Starkę**

| Marka: | | Marka: | |
|---|---|---|---|
| * | zł —·70 | 1860 | zł. 1·20 |
| * * | „ —·90 | 1850 | „ 1·50 |
| * * * | „ 1·— | 1840 | „ 2·50 |

*Powyższe ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.*
2025 1—293

---

**Na Święta!**
polecam znakomite
**Piwo bawarskie**
„Münchener Löwenbräu"
**we flaszkach i beczułkach**
od 15 litrów począwszy
tudzież
**Piwo tłomunieckie i lwowskie**
***Eliasz Herter,***
2051 1—2 ul. Kopernika 8.

---

W księgarni
**Seyfartha i Czajkowskiego**
1—1 **we Lwowie** 2001 a
jest do nabycia i we wszystkich księgarniach
**WIENIEC**
ulubionych znanych melodyj narodowych, w ładnym stylu ułożonych na fortepian p. *Petersa* 6 zeszytów. — Cena każdego zeszytu 1 zł.

---

**Najlepsze**
Piwo Monachijskie
**i piwo**
Pilzneńskie akcyjne
na szklanki i na flaszki
oraz
**wszelkie Wina**
poleca
**RESTAURACJA**
**w „Hotelu Angielskim"**
2086 1—3 z szacunkiem
*Michał Lipiński.*

---

TANKIE PONCZOCHY i SKARPETKI 1550 b 1—? dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA KIEDLA** WE LWOWIE

---

**Niema więcej uciekiniera!**

**Końskie wędzidła bezpieczeństwa.**

Nie możliwe nadal rozbieganie się konia. Bezpieczeństwo najzupełniejsze. Prawdziwe dobrodziejstwo dla ludzi i koni. Wędzidło zwykłe ... po zł. 2·10; cynowane 2·50; stalowe polerowanymi szerokimi pierścieniami 3·70; niklowane 4·40; z nowego srebra ..., za gotówkę lub pobraniem do nabycia w centralnym składzie **M. Gelbhausa,** w Wiedniu I. Graben 13. 2004 1—?

---

**AGRONOM**

w sile wieku, który zawiadywał samodzielnie w większemi majątkami w Prusach, zna się na uprawie cukrowych buraków, chowie bydła, koni, obeznany przy mleczarni z saparatorem, w ostatniem miejscu zarządzał większym kluczem przez lat 7, odwołując się na rekomendacje hr. Adama Sierakowskiego z Wasylewa w Prusach, także i na hr. Tadeusza Dzieduszyckiego z Pieniaków, poszukuje umieszczenia każdego czasu, co wskaże Ekspedycja pod adresem: N. N. Lwów. 2089 1—3

---

**Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,**
**kompletne wyprawy weselne,**
oraz wszelkie
**biżuterje ze złota i srebra**
poleca po najprzystępniejszych cenach
**JAN JARZYNA**
1—? **jubiler i złotnik** 1002
zaprzysiężony rzeczoznawca i ocenicie, sądowy,
we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki.

---

**Na Boże drzewko!**

Bombonierki, błyskotki i inne prześliczne upiększenia na drzewko. Sortymenta od 2 zł. do 75 ct. Lichtarzyki, Świeczki i t. p.

poleca magazyn 2056 1—1
MAGAZYN
**HENRYKA MÜLLERA**
*Lwów, ul. Halicka l. 6,*

---

**Administrator,** człowiek młody, wykształcony, fachowo uzdolniony, poszukuje administracji majątku za kaucją, lub posady rządcy, może się wykazać, chlubnemi świadectwami z większych majątków i powołać się na rekomendację osób godnych zaufania. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Wny Leszczyński, dyrektor spółki stolarzy lwowskich we Lwowie plac bernardyński l. 17. 2082 1—?

---

**KOLENDY POLSKIE**
do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu
ułożył
**St. Niewiadomski.**
Cena zł. 1·20 2087 1—2
wyszły nakładem księgarni i składu nut
**W. HOSCHEKA i Spółki**
**we Lwowie, pl. Marjacki 10.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

---



**ŁYŻWY**

| | |
|---|---|
| „Halifaks" zwykłe | 1·80 |
| „ „ z lepszej stali | 2·50 |
| „ „ z szerokiemi nożami polerowane | 4·— |
| „ „ z szerokiemi nożami niklowane | 6·50 |
| „ damskie z rowkami | 3·— |
| „ „ niklowane | 5·50 |
| „Merkur lub Helvetia" | 4·— |
| „Jackson Haines" polerowane | 5·— |
| „ niklowane | 7·— |
| zwykłe żelazne z paskami | 1·25 |

*Cenniki ilustrowane na żądanie.*

Maszynki do tarcia uniwersalne po 1·80. Noże stołowe, kuchenne, znakomite angielskie.

Sita włosiane do fasowania po zł. 1·40.

Kozły torfowe pokojowe, patentowane, odznaczone na wystawie hygienicznej poleca: 2066 1—9

**Antoni Halski**
**handel towarów żelaznych**
*Lwów, Plac Marjacki liczba 9.*

---

**Towarzystwo Wzajemnego Kredytu**
**w Krakowie**

wypłaca swym Członkom począwszy od dnia 2 stycznia 1892, od udziałów, wpłaconych przed 1. października b. r.

**pięć procent**

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1891, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filji we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

**DYREKCJA.**

Kraków, dnia 24. grudnia 1891.

2090 1—3 (Przedruk nie opłacany).

---

PRECZ Z PRZYPALANIEM: 40 LAT POWODZENIA
**LINIMENT GENEAU**
*Płyn ... P. Geneau*
DLA KONI CUGOWYCH I WSZELKICH INNYCH



Jedyny środek ... wyleczenia. ... etc. etc.
Bandażowanie ręczne w 3 i 4 minutach, bez wystrzygania sierści. *Cena: 6 franków.*
Skład: Apteka **GENEAU,** 275, *ulica Saint-Honoré,* w *Paryżu.*

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. 5?? 1—12

---

# KOKS.

Przy zbliżającej się porze zimowej, mamy zaszczyt zwrócić znowu uwagę Szanownej Publiczności na nasz

**Koks łamany.** 1908 1—5

Cena naszego

**Koksu**

wynosi za 50 klgr. **70** ct. z wolną dostawą do mieszkań.
Potrzebne reparacje i mniejsze przerabiania pieców i kuchni do opalania naszym

**KOKSEM**

**wykonujemy bezpłatnie.**
Wszelkie zamówienia telefonem lub kartą korespondencyjną będą bezzwłocznie uskuteczniane.

**Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.**

---

**Na Święta!**
**WINA stołowe 1 litr 48 ct.**
**WINA w flaszkach:**

| | |
|---|---|
| **Mailberger** 80 ct. | Erlauer 80 ct. |
| Klosterneuburger 80 ct. | **Zieleniak** po 60, 70, 80 ct. i złr. 1. |
| **Vöslauer** 80 ct. | Tokayskie złr. 1·20. |
| Gumpoldskirchner 90 ct. | **Tokay** wytrawny złr. 2 |
| **Mosel Pisporter** 1·40. | St. Estephe złr. 1·20. |
| Hegyalayer 55 ct. | St. Julien złr. 1·50. |
| **Grünauer** 60 ct. | Graves złr. 1·30. |
| **Ofner** 60 ct. | Sauternes złr. 1·80. |

**Miód** sycony, 1 flaszka 50 ct.
**Likwory** z Bolanowic: Ratafia i Dereniówka, złr. 1·30
Pomarańczówka, złr. 1·10.
**Wódki** z Izdebnika: Jarzębiak i Jarzębinka, złr. 1·10.
**Rozolisy Łańcuckie** 1 flaszka 1 złr., $\frac{1}{2}$ flaszki 50 ct.
**Rozolisy** gdańskie: Złotówka, Kminkowa i t. d. złr. 1·10.
**Porter** angielski, musujący, 70 ct.
**Piwo Pilzneńskie:** Leżak (zwrot za flaszkę 3 ct.) 1 fl. 20 ct.
Eksportowe „ „ „ 3 „ 1 „ 22 ct.

2074 1—1 **poleca HANDEL**
**ALBERTA SZKOWRONA**
*Lwów, Plac Marjacki liczba 7.*

---



**Wiedeński magazyn towarów wełnianych**
**„AU LOUVRE"**
**Lwów, plac Kapitulny l. 3.**
**Filja w Stryju Rynek.**

Największy w guście francuskim urządzony skład towarów na całą Galicję.

Stosowne podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok. Dokładne cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie. Największy skład jest zarówno w parterze, jakoteż na I piętrze podzielony na wiele oddziałów.

Wielki wybór wszelkich możliwych dywanów, salonowych, ściennych na łóżka, stoły i ołtarze. Firanki białe, creme i kolorowe. Portjery od zł. 2·50 wyżej. Skóry angorowe, kapy na łóżka i stoły. Przedmioty dekoracyjne, kołdry stebnowane, koce do podróży, sań i na konie.



Osobny oddział dla towarów futrzanych, jak zarękawki, czapki męskie, damskie i dla dzieci, oraz oblamowania wszelkiego rodzaju.

W innych oddziałach znajdują się następujące towary w największym wyborze: koronki, wstążki, kwiaty, pióra, hafty i koronki do bielizny, kapelusze damskie i dziecinne, borty, passamonterje, tiule, wełny, przybory krawieckie i moduiarskie.

Wyroby pończoszkowe, dla dam i dzieci, gorsety francuskie, chustki włóczkowe, bulgarki, halki, rękawiczki damskie, męskie i dziecinne, skórkowe, duńskie, szwedzkie i angielskie, parasole od deszczu, wachlarze czarne i kolorowe na wieczorki i bale. Staniki trykotowe Jersey dla dam i dzieci, szlafroki damskie, sukienki dziecinne, płaszczyki, paltociki, fartuszki, czapeczki, kamasze.

Osobny oddział wysyłki — wszelkie zamiejscowe zamówienia wykonują się najsumienniej za zaliczką pocztową. 1994 1—?

**Magazyn „AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny l. 3.**
Właściciel: **E. M. BERNFELD** z Wiednia.

---

NAJTAŃSZA ILLUSTRACJA POLSKA
**BIESIADA LITERACKA.**
**Zajmuje się Literaturą, Sztuką, Krytyką, Wychowaniem, Gospodarstwem, Przemysłem, Sprawami bieżącemi, Polityką.**

Dobro moralne i materjalne **Rodziny** jest głównym celem pracy *Biesiady.*

W roku 1892 prenumeratorowie całorocznie *Biesiady z Dodatkiem powieściowym* otrzymają wielce zajmujące dzieło p. t.

**„SIŁA WOLI."** 2072 1-2

| | |
|---|---|
| **Biesiada Literacka** bez **Dodatku powieściowego** rocznie zł. **7** ct. **50**, półrocznie zł. **3** ct. **75**, kwartalnie zł. **1** ct. **39**. | Cena w W. Ks. Poznańskiem. **Biesiada Literacka** bez **Dodatku powieściowego** rocznie marek **12**, półrocznie marek **6**, kwartalnie marek **3**. |
| Z **Dodatkiem powieściowem** rocznie zł. **10**, półrocznie zł. **5**, kwartalnie zł. **2** ct. **50**. | Z **Dodatkiem powieściowym** rocznie marek **16**, półrocznie marek **8**, kwartalnie marek **4**. |

lub w walucie rosyjskiej podług ceny prowincjonalnej.

Numery okazowe i prospekty **Biesiady Literackiej,** stosownie do żądania, przesyłamy bezpłatnie.

Adres do *Redakcji Biesiady Literackiej* wprost:

**„w Warszawie, Chmielna 26"**

---

5?? 1—12

**PIGUŁKI BLANCARDA**
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 PARIS 1855

Aprobowane przez Akademję medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te zalecają wyłącznie we wszystkich rodzajach ... w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. ... limfatycznych, słabych lub ...

... Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać ... naszą pieczęć ... zielonej etykiety.

*Aptekarz w Paryżu,* RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

507 1—?

---

Od 50 lat istniejąca firma:
**JAN WALLACH i SYN**
**Lwów, Rynek l. 33.**
największy
**magazyn sukna**
**i towarów wełnianych**
1916 1—2 poleca
**na Suknie dla dam**
tak zwany 3
**Drap des dames**
w 2 gatunkach po zł. 1·90 metr.
francuskie zagran. po zł. 3·20
w szerokości 135 ctm.

---

Nakładem Franciszka Kalinera